Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II.

№ 37

RADOM

Głos Wsi

16 WRZESIEŃ 1934 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

O rzetelność gospodarczą

Na otwarciu Targów Wschodnich we Lwowie wygłosił minister przemysłu i handlu p. Henryk Floyar Rajchman obszerne przemówienie, które donosłem echem odbije się w całem społeczeństwie polskiem, a zwłaszcza wśród sfer gospodarczych kraju.

Było to jedno z najlepszych wystąpień publicznych ostatnich czasów. Po pełnej siły i emocjonalnej treści przemowie szefa rządu, prof. Kozłowskiego, wygłoszonej 1 sierpnia na plenarnem posiedzeniu posłów i senatorów Bloku—jest równocześnie w miesiąc potem, 1 września we Lwowie wygłoszona mowa ministra Rajchmana wielkim wydarzeniem o zasięgu nietylko gospodarczym, ale i wręcz społeczno-politycznym. Bo to, co min. Rajchman mówił we Lwowie, wykraczało poza ramy okolicznościowej mowy w związku z otwarciem Targów Wschodnich, miało i treść i ton enuncjacji, zmierzającej do zyskania sobie posłuchu w całem społeczeństwie. Minister Rajchman znany jest jako osobistość silnej woli i konsekwencji. Nie zwykł mówić na wiatr. Nie zadawala się efektem doraźnym, a każde jego słowo jest wyrazem programowych przemyśleń. I jeszcze jedno: czytając tę mowę odnosi się uzasadnione przekonanie, że znaczenie mowy i jej zawartość treściowa, są wyrazem nietylko osobistych poglądów ministra, ale i zbiorowej woli i planu, uzgodnionego w łonie rządu — że zatem mamy do czynienia z enuncjacją, pod którą podpisuje się cała władza wykonawcza w państwie.

Cóż więc wybija się na czoło, cóż stanowi główną wytyczną tych licznych spostrzeżeń i uwag, zawartych w lwowskiem wystąpieniu obecnego szefa naszej polityki gospodarczej na odcinku przemysłu i handlu?

Minister Rajchman imieniem rządu, z całą otwartością i szczerością przedłożył społeczeństwu do dyskusji bardzo ważkie zagadnienie: chodzi o ustalenie w dziedzinie gospodarczej tych prądów etyki i moralności, któremi ma się powodować nowe społeczeństwo polskie.

Powiadamy: nowe — bo musimy sobie przecież uświadomić, że na powierzchnię naszego życia zbiorowego i indywidualnego, do pozytywnej pracy, zarówno w służbie państwowej jak i w niezliczonych warsztatach wytwórczości prywatnej, wchodzi coraz bardziej nowa, powojenna generacja. I to generacja, już nie wychowana w nawskroś wypaczającej dusze i charaktery atmosferze, kiedy to podstęp czy „boczne chody", przekupstwo czy nawet tylko nieszczerość uchodziły za „zasługę" wobec władz zaborczych...

Mamy, oczywiście, jeszcze wśród siebie niedobitki takiego właśnie ustosunkowania się do państwa, do jego skarbu, waluty, do „etyki" gospodarczej. Są to resztki, pracujące wciąż jeszcze „metodami", dziedzicznie przeszczepianemi w wieku niewoli z pokolenia w pokolenie, obecnie stojące przed pytaniem: albo się zdołają przestawić na nowe, zupełnie zmienione warunki — albo muszą się z tem pogodzić, że zostaną wyeliminowane... Innego wyjścia niema.

Ale do głosu dochodzi coraz silniej młode pokolenie. I ono pójdzie na inne drogi. Ono wytrzebi fatalną spuściznę, stare nałogi i opacznie pojmowaną „moralność" i w stosunku do państwa i w stosunku do społeczeństwa.

Z tego też głównego motywu wychodząc, z tej wysokości etyki gospodarczej spoglądając na całokształt zagadnień naszego życia ekonomicznego — związać musiał min. Rajchman swe doświadczenia praktyczne, poczynione na wysokiem stanowisku szefa polityki przemysłowej i handlowej, z szeregiem trapiących kraj i ludność ujemnych przejawów sobkostwa sfer wielkokapitalistycznych. Usłyszeli więc ci, którzy żerują u nas na nędzy ludzkiej z egoizmu kapitalistycznego, stanowcze słowa potępienia i zapowiedź bezwzględnej walki.

— Do zadań rządu — stwierdził minister — dochodzi w chwili obecnej zadanie niezmiernie ważne, a mianowicie, by złamać wszelkie ośrodki spekulacji, kłusownictwa i niesolidności, aby drogą najsurowszych sankcyj wyplenić z naszego życia zły przykład, demoralizujące i rozkładowe metody kapitału kłusowniczego, jak i wszelkie działania, które tyle szkód wyrządza i jest piętnem z okresu anarchji powojennej.

Zagadnienie jest więc jasne i niedwuznacznie przez ministra handlu i przemysłu ustalone.

Społeczeństwo nasze musi być i będzie społeczeństwem złożonem z ludzi uczciwych.

Będzie niem dlatego, bo rząd, który składa się z bohaterów walk o niepodległość, wziął na siebie od ośmiu lat odpowiedzialność za losy Polski. I nie lęka się tej odpowiedzialności. I umie zdobyć sobie posłuch dla swych haseł. A jako naczelne hasło w dziedzinie gospodarczej wypisał: droga jest otwarta dla wszystkich ludzi rzetelnej pracy, zaś zatrzaśnięte są wrota dla każdego, kto gwarancyj tej rzetelności nie wnosi w życie publiczne i prywatne.

Wieś a miasto

Powyższe te dwa pojęcia — tworzą państwo — bo kraj cały składa się ze wsi i miast. Dochodzą inne czynniki, lecz one nas w tej chwili nie obchodzą. Niestety ze smutkiem musimy stwierdzić, że szeroka i głęboka przepaść wytworzyła się pomiędzy wsią a miastem. Nie chodzi o wysokie domy piętrowe, o kanalizację, tramwaje, samochody i t. p. urządzenia, chodzi o ludzi — tak chodzi o ludzi, o tę przepaść, jaka się wytworzyła pomiędzy człowiekiem ze wsi a człowiekiem z miasta. Nikt temu nie winien, warunki historyczne i nasze dzieje zepchnęły wieś na dno otchłani i ciemnoty bez słońca. Odcięły ją od świata od życia — i wynikiem tego jest opłakany stan naszych wsi — pod względem kultury i oświaty. Miasta mniej odczuły ten wpływ ciemnoty bo było im łatwiej zdobyć jaką książkę lub gazetę, czy też jaką szkółkę ukończyć lub kursy. Z tej to przyczyny powstały tak duże różnice pomiędzy człowiekiem wsi a miasta i rzecz oczywista, że te różnice zawsze będą, jednak nie do tego stopnia rażące. Że przeciętny człowiek ze wsi wygląda jak z innego świata, i że ci dwaj ludzie często gęsto nie mogą się porozumieć — oczywiście nikt tu winy nie ponosi prócz naszych zaborców. Czyż ludzie ze wsi są inni niż z miasta? Jednym brak pewnego wyrobienia, drudzy je posiadają. To też błędnie myśli człowiek ze wsi, że już dla niego wszystko stracone — bo niema na wsi średnich szkół. Zbyteczne są obawy, bo te szkoły, które dziś wieś posiada wystarczą w zupełności, ażeby osiągnąć pewne wiadomości i pewien stopień inteligencji — tylko trzeba umiejętnie z nich korzystać. Tyczy się to młodzieży, która miała to szczęście uczyć się w polskiej szkole a niestety nie osiągnęła tego co powinna osiągnąć. Stało się to częściowo z winy rodziców, częściowo z winy nie znającej znaczenia szkoły młodzieży, bo szkoły uważano — dawniej a nawet i dziś się to zdarza, za przymus i połowę godzin często gęsto opuszczano a nauczyciel uważany był za wroga, bo spełniając obowiązek służbowy i moralny podaję nieobecnych na kary. I cóż można się spodziewać z takiej nauki? Ciemnego rozdrażnienia i pewnego rozwydrzenia wśród młodzieży. Brak łączności rodziców z nauczycielem, również wpływa źle na wychowanie dziecka, gdyż wspólna tylko praca nauczyciela z rodzicami, może dać jakie takie wyniki. Nie chodzi tu o uczenie się samych liter chodzi o wychowanie; — rzadko ojciec prosi nauczyciela o doglądnięcie postępów dziecka pod względem moralnym i wychowawczym, często prosi, ale tylko pod koniec roku — żeby zamiast dwójki postawiono mu trójkę, bo szkoda roku zaś na zebrania rodzicielskie często chodzi się z przymusu — i dziecko, gdy przewałkuje jak z musu, tych kilka oddziałów — tak zostaje. Nic też dziwnego, że po upływie kilku lat nic już nie wie, staje się surowym nie zostały w nim bowiem pobudzone chęci i dążenia do wiedzy i do pracy nad sobą, nie interesuje się pracą i postępem kultury — praca przeważnie na roli nic mu z dziedziny życia i jego rozwoju nie przypomni. — I to jest główną przyczyną niskiego poziomu umysłowego młodzieży wiejskiej.

Młodzież z miasta przez samo obcowanie z ludźmi o pewnym poziomie — czy w domu czy poza domem — zatrzymuje nabyte wiadomości — i mając już inteligencję wrodzoną do pewnego stopnia — nie cierpi tyle nad tem i może mniej nad sobą pracować. Ze smutkiem niestety musimy stwierdzić, że tej pracy na wsi niema — skoro na każdym kroku spotyka się tak niski poziom duchowy naszej młodzieży. Nie obejdzie się żadna zabawa, wesele, chrzciny lub inna impreza bez barbarzyńskich bójek, kończących się śmiercią i więzieniem. — Tu już kryzys nic nie winien, skoro młodzieniec przyzwoicie ubrany uderza morderczym narzędziem — takiegoż jak sam bliźniego. — Jest to bardzo smutny objaw dziś na wsi, lecz niestety prawdziwy. O chleb lub o byt nie bije się nikt — tylko o błache rzeczy i o niskim podłożu. Jakżeż smutno, gdy musimy uwierzyć, że niektóre dziewczęta o nieco wygładzonej buzi i figurze — są dumne i uważają za zaszczyt dla siebie gdy się bije dwuch „tumanów" o nic — tak, bo mężczyzna — a w dodatku kawaler, który rozumie godność swą i ceni własne ja — jak również, gdy kocha swych rodziców, żyjących czy nieżyjących — którzy tyle trudu podjęli nad jego wychowaniem — nigdy śmiertelnie nie uderzy swego kolegi i satysfakcji będzie szukał na innej drodze. Któż jest odpowiedzialny za podobne objawy takiego zwyrodnienia? Nikt inny tylko rodzice i osoby mające wpływ na życie lokalne młodzieży — osoby, pod okiem których dzieją się takie rzeczy. Należy więc młodzież zająć i wychować w godnych organizacjach — należy w niej rozbudzić na podstawach pedagogicznych i wychowawczych, poczucie własnej godności i etyki ducha, należy wprowadzić, możliwe a pożyteczne — prace w organizacjach — to jest jedyna droga do rozwiązania tego zadania a mamy jawne dowody, że w dobrze prowadzonej organizacji takie wybryki należą do rzadkości — lecz praca w danej organizacji musi być bezwzględnie pełna poświęcenia — kierownicy jej winni mieć za cel zdobycie zaufania i wpływu na członków — a nie być figurami, jak to się często zdarza i pracować z „szyldzikiem". Więc kochana młodzieży — idźmy w myśl hasła w myśl hymnu młodzieży wsi, którego słowa brzmią — „Trzeba z żywymi naprzód iść — po życie sięgać nowe... Bądźmy zdrowi nietylko fizycznie ale i duchowo, sięgajmy po to życie nowe — po nowe siły — ściągajmy wszelkiemi sposobami wszelkie dobre wiadomości pod nasze strzechy — idźmy oświeconą drogą przez naszych przodowników i komendantów ku lepszemu i jaśniejszemu jutru. Pracujmy nad sobą, boć tak samo jesteśmy zdolni, jak młodzież miasta — bo nasi koledzy, którzy są w szkołach wcale gorzej się nie uczą od kolegów z miasta — a czasami jeszcze lepiej, ileż to ludzi ze wsi jest dziś na wielkich stanowiskach — więc my się na wsi niczem nie różnimy, tylko wiedzą. Nikt nie ma na czole napisane ile klas kończył i w jakiej szkole, chodzi bowiem o rozum i wyrobieniu, które to od nas zależą samych. Bo jasnem jest, że ażeby coś wiedzieć potrzeba się uczyć i po ukończeniu szkoły, trzeba się dokształcać i z oświaty pozaszkolnej ciągnąć zyski

dla umysłu i pogłębienia swej wiedzy. Ażeby się tak uczyć trzeba mieć źródła — a źródła mamy — bo są oddziały Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów, Koła Zjedn. Młodzieży Wiejskiej a i inne pokrewne sekcje oświatowe. Lecz w tej pracy najważniejsze jest to, że potrzeba mieć dużo dobrej woli i dużo poświęcenia — to też owe cnoty w sobie rozbudzić musimy, bo musimy uwierzyć, że niewolno nam zaprzestać, lecz ciągle a wytrwale pracować nad sobą.

Wł. Złotnik.

Zapisujcie się na członków Kół Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Wasze składki umożliwią wybudowanie nowej szkoły. Wasi rówieśnicy będą mogli uczyć się w szkole dzięki Waszej pomocy.

Z ZAGRANICY

W Lidze Narodów będą rozstrzygane ważne zagadnienia. — Stanowisko Polski — odnośnie wejścia Sowietów do Ligi Narodów. — Polska żąda rozszerzenia traktatu o mniejszości na wszystkie państwa. — Nie podpiszemy paktu wschodniego. — Chaos na Dalekim Wschodzie. — Kocioł chiński przyczyną chaosu. — Czy wybuchnie wojna azjatycka. — W Niemczech odbył się kongres partji nar.-socjal w Norymberdze. — Czy była to próba mobilizacji. — Hitler nie wyrzekł się dążenia zjednoczenia Niemców. — Wojnę w Europie uważa Hitler za wojnę domową, prowadzoną na rzecz komunistów.

W Genewie zebrała się jesienna sesja Ligi Narodów, która będzie obfitowała w momenty bardzo ważne dla całego świata. Oto w programie tegorocznym figurują obok siebie: sprawy Zagłębia Saary, kwestja wstąpienia Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów, problem generalizacji ochronnych traktatów mniejszościowych, oraz zakulisowe przetargi o t. zw. Pakt wschodni. Jak na jedną sesję program aż nazbyt obfity. Zagłębie Saary ze względu na znane stanowisko unifikacyjne rządu niemieckiego stało się przedmiotem przetargu między Niemcami i Francją, która chce z terytorjum tego uczynić poważny atut w rozgrywce o organizację pokoju w Europie. Kwestja to niesłychanie zagmatwana, nie ze względu na zasadę sprawy, bardzo zresztą prostą do rozwiązania, ale spowodu dwu sprzecznych stanowisk: francuskiego i niemieckiego.

Należy się spodziewać pomimo wszystko obopólnych poważnych ustępstw na rzecz wzajemnego kompromisu. A więc za bezstronnie przeprowadzony plebiscyt i co jest rzeczą przesądzoną — wejście terytorjum Saary w skład Reszy—Niemcy zabezpieczą interesy gospodarcze francuskie na tym terenie (kopalnie francuskie, huty i fabryki). Więcej jeszcze niepokoju budzi następny punkt zgromadzenia — wejście Rosji do Ligi Narodów.

Jak wiadomo, początkowo Rosja chciała (postawiła to nawet jako warunek), by Zgromadzenie przyjęło ją jednomyślnie. Jednak gwałtowna kampanja prasy szwajcarskiej, belgijskiej. holenderskiej, jugosławiańskiej i greckiej uprzytomniła Moskwie, ża normalna choćby większość $^2/_3$ zgromadzenia wystarczy nawet dla prestiżu Sowietów. Ponadto jeszcze w programie Sowietów leży otrzymanie stałego miejsca w Lidze Narodów. Temu punktowi porządku dziennego obecnej sesji, specjalne zainteresowanie poświęciła Polska, która postawi jako warunek propozycji sowieckiej — wybór Polski na stałego członka Rady. Jak wiemy, tego rodzaju wybór możliwy jest przy jednomyślnej uchwale Rady.

W ten sposób kandydatura Polski nabiera jakgdyby form Ultimatywnych. Bez zgody Polski — Sowiety nie otrzymają miejsca stałego w Radzie co groziłoby skandalem inicjatorom sowieckiego akcesu. Stąd sprawa stałego miejsca w Radzie — Polski jest jakgdyby przesądzona automatycznie.

Inna natomiast sprawa, mianowicie rozszerzenia traktatów mniejszościowych obowiązujących dotychczas tylko Rumunję, Czechosłowację, Jugosławję, Grecję i Polskę na wszystkie państwa jest o wiele trudniejszem zadaniem, którego zakończenie może wypaść zgoła nieoczekiwanie, nawet dla starych bywalców genewskich.

Wniosek tego rodzaju postawiła Polska. Stanowisko jej w tej sprawie pokrywa się całkowicie z polityką ostatnio przez nią uprawianą — polityką prestiżową wielkiego mocarstwa. Odrzucenie wniosku polskiego, zresztą popartego solidarnie przez wszystkie wyżej wymienione zainteresowane państwa, sprowokowałoby Polskę, możliwe, że nawet w gronie „mniejszościowych" państw — do zerwania tych postanowień i ich wypowiedzenia. To jednak skolei mogłoby posłużyć do rozszerzenia podobnej inicjatywy i na inne postanowienia traktatu wersalskiego, zwłaszcza przez obóz państw t.zw. rewizjonistycznych, co sprowadziłoby tylko burzę na skołataną Europę...

Rozumieją to w równym stopniu wszyscy partnerzy genewscy, a sprawa ta prawdopodobnie będzie załatwiona kompromisowo, albo przez odesłanie do Komisji, albo przez zwlekanie na czasie.

I wreszcie Pakt wschodni. On to jest główną osią tegorocznych obrad i on zadecyduje o najbliższej przyszłości Europy. Jakie będą w tej mierze obowiązujące wyniki — trudno orzec. Może jednak i tu słynna zasada genewskich uchwał — kompromis — osiągnie rezultaty pozytywne. W rozmowie min. Becka odbytej z min francuskim p. Barthou w Genewie polski dyplomata oświadczył prawdopodobnie, że ponieważ proponowany pakt wschodni: 1) burzy Polski i jej sąsiadów realne zdobycze, 2) zastępuje je jeszcze jednym papierem jakich już podpisywano dziesiątki po wojnie, 3) może upoważnić do żądania redukcji najpewniejszej gwarantki bezpieczeństwa, jaką dla Polski zawsze była, będzie i jest jej siła zbrojna, więc rzecz prosta, że niema w tem wszystkiem dla Polski interesu. Jest natomiast niebezpieczeństwo i dlatego opinja polska żąda od swoich dyplomatów walki o utrzymanie obecnego stanu rzeczy w Europie wschodniej.

Do walki tej dyplomacja polska w Genewie właściwie przystąpiła. Przystąpiła przedewszystkiem do wytłumaczenia swoim sojusznikom, dlaczego jej się kombinacje paktowe poprostu nie opłacają.

W tem — naszem zdaniem — tkwi „tajemnica" treści rozmowy min. Becka z min. Barthou.

Na Dalekim Wschodzie. Wypadki, których świadkami jesteśmy obecnie na Dalekim Wschodzie, przypominają w wysokim stopniu sytuację z 1905 roku. Podobnie, jak wówczas nastrój gorączkowego podniecenia otacza sprawy, będące przedmiotem targów i wzajemnych sporów. Do tradycyjnego dziś już antagonizmu japońsko-rosyjskiego dochodzą i inne, niemniej groźne elementy dla pokoju na tamtejszym odcinku politycznym, które w stanie utajonym pozostają narazie przemilczane i zapomniane. Chiny stanowią sobą kocioł, w którym najprzeróżniejsze interesy wielkich mocarstw, wspólnej podlegają fermentacji. Olbrzym chiński, jak wiadomo, podzielony jest na szereg „prowincyj" samorządowych, które w warunkach napr. europejskich uznane byłyby za niezawisłe organizmy państwowe. Obok więc centralnego rządu w Nankinie istnieją inne, przeciwstawiające się tamtemu w imię partykularyzmu prowincjonalnego i poważnych interesów miejscowych wielkorządców.

Istnieje więc odrębny rząd dla prowincyj „południowo zachodnich" w Kantonie, niezależny dla Północy w Pekinie, automatyczny dla Sse-czuanu i wreszcie skomunizowanych kilkanaście w prowincjach środkowych.

Te ostatnie rozpościerają swe wpły-

wy na zgórą 40 miljonów chińczyków i z racji swojego położenia geograficznego zagrażają prawie że bezpośrednio panowaniu angielskiemu w Indjach. Jeżeli do powyższego dodamy, że na rząd nankiński silne wpływy japońskie walczą o lepsze z amerykańskiemi — będziemy mieli przedsmak tego, co się tam w Azji dzieje, jakie moce z sobą walczą i w imię jak wielkich interesów. Najjaskrawiej przeciwstawiała się Sowietom i komunizmowi w Chinach — obok Japonji — Anglja. Groźba skomunizowania całych Chin i co za tem idzie, wyrugowania Anglji nietylko z rynku chińskiego, ale i z indyj, — jest i była istotną przyczyną uprawiania przez Anglję konsekwentnej i systematycznej polityki antysowieckiej. Tu leży również przyczyna, nie od dziś zresztą uprawianego flirtu anglo-japońskiego. Odwrotnie — Stany Zjednoczone w opanowaniu Chin, oraz eliminowaniu wpływów japońskich nie mogły znaleźć bardziej odpowiedniego sojusznika od Sowietów.

Ta naprzeciwległa sprzeczność interesów dwu wielkich „par" mocarstw, stała się zalążkiem wielkiej akcji finansowo-politycznej na terenie Chin, której poszczególne odcinki to: Mandżurja, kolej Wschodnio-Chińska, Tybet, Mongolja itp.

Tradycyjna linja przyjaźni anglo-japońskiej po wojnie europejskiej ulegała kilkakrotnym przemianom, obecnie jednak ustaliła się podobnie, jak było to w 1904 r. w przededniu wojny rosyjsko-japońskiej.

Stany Zjednoczone Ameryki Półn. zajęte są w chwili obecnej stosunkami wewnętrzno-politycznemi, na wypadek tedy konfliktu na Dalekim Wschodzie ich obojętność w tych sprawach jest zapewniona. Na stanowisku pozostają więc tylko Japonja i Rosja Sowiecka, oraz poza niemi potężna Anglja. Obecny rozwój wypadków sprzyja ogromnie rosnącemu imperjalizmowi japońskiemu, którego decyzję przyśpiesza jeszcze kierunek polityki sowieckiej w Genewie.

Pragnienie Rosji zaasekurowania się na Zachodzie przez wejście do Ligi Narodów i pakt wschodni stwarza nową wysoce niebezpieczną sytuację dla dążeń japońskich. Rozumieją to dobrze w Japonji i stąd na kolei Wschodnio-Chińskiej wypadki ulegają przyśpieszeniu.

Stroną wysoce atakującą są głównie japończycy. Oni to również przygotowują odpowiednio szeroki teren dla swojej akcji. Chodzi im przedewszystkiem o pozyskanie Nankinu i Pekinu do zwalczania dywersji środkowo-chińskich komunistów, którzy w poważnej mierze zdolni są, jeżeli nie przeszkodzić, to conajmniej opóźnić klęskę Sowietów.

Pertraktacje japońsko-chińskie są na najlepszej drodze do pomyślnego ich ukończenia, prawdopodobnie sporną jeszcze pozostaje cena za Mandżurję... Zresztą osobiście dyktator Chin — Czan-Kaj-Szek gotów jest uwzględnić wszelkie żądania japońskie wzamian za ich poparcie w dziale zjednoczenia Chin. Z chwilą zakończenia tych nieco przewlekłych pertraktacyj, miecz japoński nie zawaha się ani chwili i wymierzy cios w stronę Sowietów. Wojna sowiecko-japońska jak się należy spodziewać rozszerzy się więc i na olbrzymią połać Chin. Byłaby to więc w całem tego słowa znaczeniu — wojna azjatycka. Możliwe, że i Anglja wzięłaby w niej udział za pośrednictwem Indyj. Wówczas to na całej długości sowieckiej granicy w Azji, bo od morza Kaspijskiego po Władywostok rozgorzałby płomień walki o nieobliczalnych wprost konsekwencjach dla Rosji. Możliwe, że w jego wyniku Rosja wogóle zostałaby wyrzucona z Azji.

Ale to są narazie wielkie niewiadome. Jutro może przynieść odpowiedź i na nie. Przecież możliwe jest, że Sowiety w wyniku szczęśliwych operacyj zlikwidowałyby np. panowanie anglików w Indjach. Obecnie widoczny jest tylko chaos.

W Niemczech odbył się Kongres niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej w Norymberdze i przerósł wszystko co dotychczas w tej dziedzinie uczyniono zarówno z uwagi na miljonową liczbę uczestników, jak organizację aparatu zjazdowego i powody kierujące organizatorami.

Miljonową masę delegatów, szturmowców i widzów zwieziono do Norymbergi z obszaru całej Rzeszy w rekordowym czasie — trzech dni; w tymże okresie ten ogromny tłum ludzi był dostawiony do miejsc przeznaczenia po ukończeniu zjazdu.

Prasa zagraniczna, zwłaszcza francuska podkreśla z naciskiem, że tego rodzaju impreza jest raczej prośbą mobilizacji wojskowej niż kongresem partyjnym. Ta niesłychana sprawność komunikacyjna dowodzi, że możliwości niemieckie przerastają norymberską próbę conajmniej trzykrotnie.

Oznacza, to, że w obliczu wojny Niemcy zdolne byłyby w ciągu trzech dni skoncentrować 3 miljonową armję na wskazanym odcinku, łącznie z pełnem wyposażeniem technicznem. Wymowa tych danych pełna jest ukrytej groźby dla wszystkich sąsiadów Niemiec.

Sprawność aparatu administrującego kongresu poświadcza tylko znaną powszechnie niemiecką cenę charakteru. Zjazd ten, którego koszta przerastają sumę 50 miljonów marek, zamortyzuje się na zupełnie innym odcinku wielkiej działalności Hitlera. Zjazd partyjny w Norymberdze — drugiej stolicy „świętego imperjum rzymskiego narodu niemieckiego", z czasów wczesnego średniowiecza jest w wysokim stopniu nawróceniem do źródeł staro — germańskiej potęgi i znaczenia w świecie

Jakgdyby zmaterjalizowaną postać tej potęgi — insygnia królów rzymsko-niemieckich wyłożono ostentacyjnie w katedrze norymberskiej, ku spotęgowaniu uczuć wszechniemieckich i usymbolizowaniu obecnego kongresu w przeddzień historycznych wydarzeń. Norymberga urosła przez kongres do roli symbiozy przeszłości i teraźniejszości niemieckich dążeń.

W orędziu do kongresu i narodu kanclerz — prezydent Hitler zahaczył o obecne i przeszłe oblicze germanizmu, powołując się na ubiegłe tysiąclecia, które ustaliły charakter niemieckiego narodu. Deklaracja Hitlera nabiera wyrazu tam, gdzie mówi o prawach Niemców do równości w świecie, oraz do „całkowitego zjednoczenia wszystkich części obecnie rozdartego narodu".

Oznaczają słowa te niezmienność zapatrywań niemieckich w walce o „anschluss", z Austrją a nawet więcej, bo o skupienie wszystkich Niemców w jednem państwie. Ponadto deklaracja mówi o represjach władzy w stosunku do tego odłamu niemieckiego społeczeństwa, który przeciwstawił się w ostatnim plebiscycie partji i Hitlerowi. Ta zapowiedź walk wewnętrzno politycznych jest bardzo charakterystyczna dla obecnego regimu w Niemczech. Dla Hitlera wszelka wojna w Europie zachodniej i środkowej jest wojną domową na rzecz komunizmu i tylko „kliki podżegaczy" zdolne byłyby do niej. Wojnę — Hitler gotów byłby prowadzić tylko z sowieckim wschodem.

O ile wywody Führera znajdą oddźwięk w Europie — Hitler gotów jest wyrosnąć na drugiego Napoleona, skupiającego władzę w Europie pod hasłami „europejskiemi." Obecny kongres norymberski jest w każdym razie symptomatyczny dla nastrojów i nadziei żywionych w Niemczech. Z obecnego ich impasu chcą się wydostać po plecach Europy!

Nędza wśród Polonji tureckiej

W Turcji znajduje się historyczna kolonja polska — Adampol — założona przez ks. Adama Czartoryskiego. Znajduje się ona niedaleko Konstantynopola po drugiej stronie Bosforu w Azji Mniejszej.

Mieszkają w niej potomkowie dawnych emigrantów i powstańców polskich. Wśród polaków nad Bosforem panują opłakane stosunki.

W Stambule są dwie biedne siostry, córki emigranta Michałowskiego, którym konsul ze stambułu odmawia zapomogi z Domu Polskiego Ludność Adampola z przykrością obserwuje, że biedni Polacy tułają się bez środków do życia, jak np. stary Orzechowski Ksawery z Bochni, nazwany „pustelnikiem" albo „prorokiem", czy też stary. sparaliżowany Mroczkowski, który żebrze pod kościołem w Stambule.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Oddłużenie rolnictwa

Dotychczasowa regulacja zadłużenia rolnictwa obejmowała wszystkie warsztaty rolne większe, czy mniejsze w jednakowej mierze. Dotychczasowe ustawodawstwo zatrzymało się co do ulg na następującym etapie. Długi hipoteczne, którym służy prawo zastawu na nieruchomościach, zostały automatycznie odroczone do dnia 1-go października 1934 r., odsetki tych długów, zaległe do 31 marca 1933 r. ulegają redukcji, jeśli były pobierane lub zarachowane w stosunku wyższym, niż prawnie dozwolony, a ponadto mogą być odroczone na dwa lata lub rozłożone na raty na okres czasu nie przenoszący wraz z odroczeniem 7 lat na mocy orzeczenia urzędów rozjemczych, bieżące od 1 kwietnia 1933 r. zostały automatycznie zredukowane do 6 proc. w stosunku rocznym i nie ulegają odroczeniu. Długi wobec kredytu zorganizowanego krótkoterminowe hipoteczne i niehipoteczne ulegają konwersji w ten sposób, że instytucje wierzycielskie zawierają ze swymi dłużnikami układy przy pomocy Banku Akceptacyjnego. Długi niehipoteczne w końcu wobec osób i instytucji kredytu niezorganizowanego wraz procentami i kosztami procesowemi podlegają kompetencji urzędów rozjemczych, które uprawnione są do zaliczania nadmiernie pobranych procentów na poczet spłaty kapitału, odraczania wypłaty do lat dwu i rozterminowania spłaty łącznie z odroczeniem do lat 7-miu. Tam, gdzie powyższe środki okazały się nie wystarczające, mogą rolnicy korzystać z odroczenia wypłaty przez odnośny sąd, wprowadzenie przymusowego zarządu, przyczem dłużnik może stać się sam zarządcą przymusowym swego majątku lub też mogą rolnicy przeprowadzać parcelacje dla celów oddłużenia i zaspokajać wierzycieli odstąpieniem części gruntów.

Wszystkie te środki okazały się jednak nie wystarczające. Pogłębienie się kryzysu rolniczego, przejawiające się w dalszym spadku cen artykułów rolnych, obróciło w niwecz wszelkie usiłowania do uchwycenia równowagi gospodarczej przez rolnictwo. Nowe zarządzenia na polu akcji oddłużeniowej stały się niezbędne. Główne wytyczne nakreślił Pan Premjer Kozłowski w swoim przemówieniu, przyczem wyraźnie podkreślił, że tym razem chodzi o definitywne zakończenie akcji konwersyjno-oddłużeniowej w rolnictwie. Przymusowe i konieczne dziś regulowanie stosunków miedzy dłużnikiem rolniczym a jego wierzycielem ma w ten sposób ulegać stopniowo ograniczeniu, aby w tej dziedzinie powrócił zahamowany dotychczas automatyzm gospodarczy, niezbędny dla zdrowych, normalnych stosunków. Zapowiedziane zarządzenia oddłużeniowe mają zawierać ostateczne uregulowanie zadłużenia rolniczego. Mają one ustawać powoli, a po ich ustaniu mają w gospodarstwach rolnych zapanować normalne stosunki.

Według tego co powiedział Pan Prezes Ministrów i co usłyszeliśmy w radio w dniu 15 sierpnia b. r. mają w nowej akcji oddłużeniowej być przyjęte następujące zasady:

Przedewszystkiem rozmiary akcji nie będą dla wszystkich gospodarstw jednakowe. Akcja będzie dostosowana do wielkości gospodarstw i do ich stopnia zadłużenia. Gospodarstwa rolne drobne do 50 ha obszaru będą korzystać w całej pełni ze wszystkich postanowień oddłużeniowych bez względu na stopień ich zadłużenia. Gospodarstwa średnie o obszarze od 50 do 500 ha (w niektórych okręgach do 1000 ha) będą korzystać w nieco tylko mniejszych rozmiarach z dobrodziejstwa akcji oddłużeniowej, o ile zadłużenie ich nie przekracza 75 procent szacunku.

Większe gospodarstwa nie będą korzystały ze świadczeń Skarbu Państwa, wynikających z ustaw oddłużeniowych, natomiast będą mogły korzystać z innych dobrodziejstw ustawy, ale ich zadłużenie nie będzie przekraczało pewnego określonego stopnia zadłużenia. Temi większemi gospodarstwami zajmują się wydać się mające zarządzenia pieczołowicie, ale to przekracza ramy niniejszego artykułu, który ma zająć się jedynie drobnemi gospodarstwami.

W dziedzinie długoterminowych pożyczek Towarzystw Kredytowych Ziemskich będą utrzymane w mocy postanowienia ustawy konwersyjnej z dnia 20 grudnia 1932 r. Co do długoterminowych kredytów, udzielonych przez Pańtwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego, to nastąpi rewizja wysokości zadłużenia z tytułu udzielonych kredytów, aby zadłużenie poszczególnych gospodarstw dostosowane było do realnych możliwości płatniczych tych gospodarstw. To samo odnosi się do parcelacji, przeprowadzonych ze środków Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, a więc do parcel uzyskanych z parcelacji majątków państwowych,

W dziedzinie krótkoterminowego kredytu, udzielonego przez Kasy Komunalne, Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowe Gminne, Kasy Stefczyka i inne instytucje kredytowe przewidziane jest wprowadzenie przymusu konwersji, przyczem przymus ten będzie obowiązywał zarówno dłużników, jak i wierzycieli. Konwersja będzie nadal wykonywana przy pomocy Banku Akceptacyjnego, ale postępowanie będzie znacznie uproszczone. Oprocentowanie przymusowo skonwertowanych krótkoterminowych kredytów rolniczych ustalone będzie w wysokości cztery i pół procent w stosunku rocznym. Termin spłaty dla drobnych gospodarstw wynosić będzie 14 lat, dla średnich i większych 10 lat.

Znaczne bardzo zmiany i ułatwienia przewidziane są także w dziedzinie prywatnego zadłużenia gospodarstw rolnych, przyczem ustawodawca unika wprawdzie generalnej redukcji długów, ale przeprowadza skonwertowanie przymusowe zadłużeń gospodarstw rolnych-drobnych z mocy samej ustawy. Termin spłaty skonwertowanego długu ustalony będzie na lat 15, przy oprocentowaniu 3 i 4 procent w sosunku rocznym Niezapłacenie jednak przez dłużnika należnych rat w ciągu trzech kwartałów uprawniać będzie wierzyciela do wymagania odrazu całej sumy dłużnej. Przeciwnie dłużnikom, spłacającym przedterminowo swoje zobowiązania będą przyznane z mocy ustawy bonifikaty.

Niespłacone należności z tytułu prywatnej parcelacji będą zrewidowane i zmniejszone w stosunku do spadku ceny ziemi od chwili nabycia do chwili obecnej.

Przewidzianą jest także rewizja długów z tytułu działów rodzinnych, co przedstawia największą bolączkę wielu drobnych rolników i czego domagał się p. poseł Chyb w swoim artykule o oddłużeniu rolnictwa, tudzież zobowiązań hipotecznych małżonków.

W końcu postanowienia obejmują jeszcze spłaty wszelkich typów zadłużenia, objętych akcją, listami zastawnemi i innemi papierami procentowemi, które zostaną wskazane przez Ministra Skarbu. Spłata ta będzie mogła być dokonywana w ciągu lat trzech według kursu nominalnego. Nowe rozporządzenia zamiast stosować dotychczasowe odraczanie płatności długów rolniczych wprowadzają zasadę przystosowania ciężaru długów do rzeczywistych możliwości płatniczych danego gospodarstwa rolnego. Nie ulega wątpliwości. że takie uchwycenie sprawy leży nie tylko w interesie dłużnika, ale i w wybitnym interesie wierzyciela, gdyż urealnienie jego pretensji stwarza pozytywne możliwości ich odzyskania.

Zarządzenia te są ostateczne, kto nie pokwapi się i nie postara się wypełnić zobowiązań, które wymagają od niego nowe zarządzenia, sam sobie przypisze winę.

Inż. Dr. Eugenjusz Malisz.

Nowe banknoty 100-złotowe

W końcu września Bank Polski wypuści w obieg nowe banknoty 100 złotowe, które swoim wyglądem przypominają banknoty francuskie. W skarbcu banku znajduje się już około pół miljona nowych stuzłotówek.

Ceny zboża

Warszawa: pszenica jara czerwona, pszenica zbierana stara i nowa 19 — 20, żyto stare i nowe 17,00 — 17,50, jęczmień przem. 17,00—17,50, jęczmień browarowy 20,50 — 22,00, owies jedn. nowy 14,00 — 15,00, owies jedn. stary 17,00 — 17,50, owies zb. nowy 13.50 — 14,00, owies zb. stary 16,00 — 16,50.

Poznań: pszenica 19,00—19,50, żyto 17,50 — 17,70, jeczmień jednolity 19,75 — 20,25, jęczmień browarny 21,50 — 22,00, owies nowy 15,25 — 15,75.

Wilno: pszenica jedn., zbierana — żyto nowe 16,25, jęczmień zb. 15.35, owies nowy 14,80.

Należności na rzecz instytucyj ubezp. społecznych

Ustawodawstwo o zapobieganiu upadłości wprowadza zasadę prawną uprzywilejowania należności na rzecz skarbu państwa oraz należności z tytułu opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych. Należności te, w wypadkach zawarcia układu zapobiegawczego, mają zapewnione stuprocentowe pokrycie. O ile chodzi o należności skarbu państwa, to ministerjum skarbu upoważniło władze skarbowe do redukowania należności uprzywilejowanych w postępowaniu zapobiegawczem do tej wysokości, na jaką godzą się wierzyciele prywatni z dłużnikiem.

W tym stanie rzeczy, skoro państwo zrzeka się w znacznej mierze przywileju dla swych należności w imię ogólnego interesu gospodarczego utrzymania przy życiu warsztatów pracy o zachwianej egzystencji, nie ma żadnego uzasadnienia, aby instytucje ubezpieczeń społecznych korzystały z większego uprzywilejowania. Wobec faktu jednak, że instytucje te korzystają nadal z uprzywilejowania ich należności w całości — samorząd gospodarczy zwrócił się do ministerjum opieki społecznej o wydanie zarządzeń w kierunku obniżenia w postępowaniu zapobiegawczem wysokości należności uprzywilejowanych na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych do tych samych granic, jak wierzytelności skarbu państwa.

Ceny w Warszawie

Co płacono za produkty rolnicze na targu

Zboże i pasza za 100 klg

Pszenica—19.00--20.50 żyto—17 50, jęczmień 17.50, owies — 14.50, gryka (tatarka) —.— siano I gatunek — 7, słoma w snopkach —— słoma targana — otręby żytnie— — — otręby pszenne — — — — — — sieczka —— koniczyna

Jarzyny, warzywa za 100 Kg.:

Kartofle „Silezja" „Ameryk."—3,50 kapusta świeża ——, marchew świeża — —, buraki ćwikłowe — 12, groch polny viktorja 35, groch polny zwyczajny — 30, fasola biała — 35, fasola kolorowa — 25, cebula — 30, czosnek — 120, pietruszka — 30.

Bydła i trzody

Krowy I gatunek 200—280 zł. za sztukę,
" II " 180—220 zł. "
" III " 100—150 zł. "
Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg. 75 gr., II gat. klg. 70 gr.

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 5 zł. 27 gr.
100 guld. holenderskich 357 zł. 20 gr
1 funt szterlingów 26 zł. 98 gr.
100 franków francuskich 34 zł. 86 gr.
100 franków szwajcarskich 171 zł. 65 gr
100 franków belgijskich 123 zł. 66 gr.
100 koron szwedzkich 139 zł. 16 gr.
100 koron czeskich 26 zł. 24 gr.
100 lirów włoskich 45 zł. 58 gr.
100 marek niemieckich 191.40 zł.

GOSPODARSTWO



Jesienne nawożenia łąk i pastwisk

Do niedawna jeszcze bardzo powszechnem było mniemanie, że nawożenie łąk jest zbyteczne, gdyż jak mówiono — łąkę powinno żywić pole, a niema sensu robić nakładów nawozowych na łąki, skoro i tak zawsze tam się coś zieleni. Zapomniano wszakże o tem, że owa zieleń nie świadczy o wartości danego użytku, bo i mech jest zielony, a jednak mchem krowy nie nakarmi. Również i szuwary oraz różne kwaśne trawy wiele pożytku nie dają, a jeżeli się niemi napycha bydlęce kałduny, to już z wielkiej biedy, by bydlę z głodu nie zdechło, ale nie to, by liczyć na jakiś dochód z inwentarza po takiem żywieniu.

Rozumie się, że łąki okresowo zalane, gdzie się na placach siano wynosi, a nawet tylko pół-mokre, nie dadzą korzyści z nawożenia, że też w takich wypadkach pierwszą czynnością będzie ich odwodnienie, natomiast gdy są już odwodnione, czy też z natury dostatecznie suche, zostawiać je bez zasiłku nawozowego można jedynie wtedy, gdy istnieją jakieś spływy żyzna z pól okolicznych lub namuły rzeczne. Takich jednak łąk, czy pastwisk mamy niewiele przeważnie zaś łąki nasze i pastwiska są wyjałowione, o mizernym poroście, a zasiłek nawozowy działa na nią bardzo skutecznie.

Obliczono, że dobrze urządzona łąka, czy pastwisko, daje dochód większy, niż taki sam obszar zasiany pszenicą i to pszenicą, która dała plon dwudziestu kilku kwintali z hektara. To też niema dwóch zdań, że nawożenie łąk się opłaca, byle umiejętnie przeprowadzone.

Pomijając gnojenie łąk obornikiem, którego zwykle brakuje nawet na pola, a łąka nie wyzyskuje w pełni — świetnie działa na łąki murszaste kompost, złożony przeważnie do różnych skrzybanek podwórzowych i szosowych, na łąki zaś mało próchniczne — kompost z przygniłych roślin. Po drugim pokosie, taki dobrze przegniły kompost rozrzucony po łące i ubronowany, niewątpliwie wzmocniłby run i zapewnił bogatsze plony przyszłorocznej trawy. Ale wiemy jak to jest z tym kompostem— najczęściej go wcale niema w gospodarstwie, a łąka jest i wyraźnie wymaga nawożenia. To też jedynie możliwem bywa w takich razach zwrócenie się do nawozów pomocniczych, bo choć grosz na nie trzeba wydać, ale skuteczność działania będzie niewątpliwa.

Na torfaste łąki — poznaliśmy już dość dawno skuteczność kainitu; oprócz pokarmowej wartości potasu, zabezpiecza on łąki od ujemnego wpływu spóźnionych przymrozków wiosennych zresztą i tak zwane zawarte w nim sole towarzyszące dobry wpływ wywierają.

Stosuje go się zwykle około 8 q na ha. Ale gdybyśmy forsowali samym potasem, to wkrótce plony traw z początku wysokie, wkrótce i gwałtownie— by spadły, gdyż fosfor zostałby wyczerpany. Jest też więc koniecznym i nawóz fosforowy, bo wzmacnia tkanki roślinne, wzbogaca paszę w białko — tak pożyteczne w sianie i na ogół, łącznie z potasem, powiększa ilość koniczyn i groszków łąkowych. Dawniej stosowaną tomasówkę zastępujemy obecnie lepszą od niej supertomasyna, która nietylko fosforem rośliny zasila, ale i wysoką zawartość wapna, działa skutecznie na przewiewność gleby łąkowej oraz na jej odkwaszenie. Supertomasynę stosuje się zwykle około 200 kg. na ha., biorąc pod uwagę 16 procent. Oilebyśmy stosowali bardziej skoncentrowaną praktyczniejszą 30 proc., to oczywiście mniejsza dawka będzie wskazana.

Ale to nie wszystko! Zarówno łąki, jak i pastwiska, cierpią niemal zawsze na brak azotu, bo jakkolwiek mówi się, że np. łąki murszate i torfiaste zawierają w swym składzie obfite źródła azotu w postaci ciał organicznych, ale cóż z tego, kiedy to źródło jest mało dostępne, gdyż b. powoli te materje ulegają mineralizacji To też dodatek azotniaku bardzo często zadziwiający wpływ wywiera: trawy rosną na schwał i bujna ciemna zieleń wskazuje jak bardzo azot był tu potrzebny. Zresztą i rodzaj roślinności łąkowej daje nam wskazówki, kiedy brak azotu, bo gdy rośnie bliźniaczka, mietlica psia, a zresztą gdy przy nawożeniu fosforowo potasowem spotykamy pewien nadmiar groszków i koniczyn, to już napewno azot będzie potrzebny; trawy się wzmogą i pożądana równowaga pomiędzy groszkami, a trawami wskutek tego się uwidoczni. Azotniak dać by należało tuż po sprzęcie drugiego pokosu w pełnej dawce 100 kg. na ha razem z supertomasyną i kainitem; nawozy zmieszane tuż przed rozsiewem powinny być doskonale wbronowane w glebę łąkową.

Pamiętajmy, że na łąkach i pastwiskach odpowiednio nawożonych zawartość białka w paszy zwiększa się o 50 proc., a zawartość tłuszczu o 25 proc. Mamy więc i obfitą i nadzwyczaj pożywną paszę, która i bez dodatku treściwych pasz będzie naprawdę żywić nasze inwentarze.

Inż. Rut.

Ślimak jako szkodnik ogrodowy

Z nastaniem ciepła wylęgają się z jajek albo też wypełzają z zimowych kryjówek ślimaki i zaczynają żerować w ogrodzie. Jest to szkodnik trudny do zwalczenia i groźny, zwłaszcza jeżeli występuje masowo.

Ślimaki dzielimy na dwie zasadnicze grupy: ślimaki oskorupione i ślimaki nagie, a każda z tych grup posiada jeszcze kilka rozmaitych odmian, żerujących w polu, w ogrodzie, w szklarni a nawet w przechowalniach owoców i warzyw.

Ślimaki potrzebują bardzo dużo pożywienia, to też oprócz pokarmów roślinnych nie gardzą nawet padliną i wszelkiemi odpadkami gospodarskiemi. Kiedy jednak mają łatwy i dowolny wybór pokarmu, obierają sobie specjalne gatunki warzyw, czy owoców i na nich żerują.

Obecność ślimaków poznaje się po dużych, nieregularnych dziurach, wyjedzonych w środku blaszki liściowej, albo też po takich samych płaskich wgłębieniach na powierzchni owoców. Oczywiście tak uszkodzone owoce zaczynają szybko gnić i wkrótce stają się zupełnie niezdatne do użytku.

Ślimak żeruje w nocy albo w dni pochmurne i deszczowe, a na dzień ukrywa się w kompostach, w mokrych rowach, pod liśćmi, słomą i t. p. Przebytą drogę od kryjówki do żerowiska i z powrotem znaczy zaschnięta smuga śluzu: przyczem najczęściej ślimak pełza kilkakrotnie raz utartym szlakiem. Po takim śladzie łatwo więc można odszukać ich dzienne kryjówki i wytępić te szkodniki.

Dobrze łapią się ślimaki w zastawione specjalnie przynęty, jak np. liście sałaty i kapusty, rozłożone na ich drodze lub w pobliżu kryjówek. Oprócz ręcznego wyłapywania i tępienia ślimaków, trzeba niszczyć, osuszać i przeorywać wszelkie wilgotne i zanieczyszczone zakątki, służące im za schrony i wylęgarnie.

Rośliny w szklarni albo też mniejsze partje roślin ogrodowych chroni się przed najściem ślimaków, wysypując wokoło parocentymetrowej szerokości pas ze świeżo palonego wapna sieczki, drzewnego popiołu, drobnoziarnistego piasku, saletry i t. p. materjału. Zwłaszcza świeżo palone wapno masowo tępi ślimaki: zaczynają one wypuszczać bardzo obficie śluz, a potem osłabione giną. Dlatego poleca się specjalnie wapnować komposty i wszelkie miejsca licznie nawiedzane przez ślimaki, rozsypując wapno z wiatrem przy suchej pochodzie.

Zdawałoby się, że tak prowadzona walka powinna w krótkim czasie wyniszczyć zupełnie ślimaki — zwierzęta bezbronne i powolne. Ale ochronę zapewniła im sama przyroda przez ich plenność. Różne gatunki ślimaków żyją od roku do lat siedmiu i znoszą od kilkudziesięciu do kilkuset jajeczek w ciągu lata. Jeżeli uprzytomnimy sobie przytem, że ślimaki lądowe są jednopłciowe, czyli że każdy osobnik znosi jajeczka, to przekonamy się, że wytępienie ślimaków nie jest tak łatwe, ani szybkie.

Człowiek w walce ze ślimakami ma licznych sprzymierzeńców wśród świata zwierzęcego. Są to przedewszystkiem tak zawsze dla nas pożyteczne ptaki: szpaki, drozdy, wrony i kawki, a nawet nasze ptactwo domowe chętnie spożywa napotkane ślimaki. Z czworonogów tępią je myszy i wszystko jedząca nierogacizna. Również jaszczurki nie gardzą mięsem ślimaczem. A co najdziwniejsza nawet owady, jak robaczki świętojańskie, pająki biegaczowate i t. d. żywią się ślimakami.

J. Chomentowska.

Rozmaite sposoby konserwacji jaj

a) Dokładnie zmieszać 15 — 20 kg. wapna z 250 litrami wody i $^1/_4$ kg. soli kuchennej. Po 2 — 3 dniach kłaść jaja warstwami do dużego naczynia i zalewać je tym płynem. Nad ostatnią górną warstwą musi być kilka cm tego roztworu. Napełnione jajami naczynie przykryć płótnem.

b) Na 1 kg. wapna dajemy 20 — 25 litrów wody i dokładnie mieszamy. Po 2—3 dniach zlewamy roztwór do innego naczynia, ale bez osadu i dodajemy do tego zlanego płynu parę gramów soli kuchennej. Zalewamy nim jaja.

c) Duński sposób: na 25 kg, wapna niegaszonego dają 250 litrów wody i często ten roztwór mieszają. Piątego dnia dodają $^1/_4$ kg. soli kuchennej i znów mieszają. Siódmego dnia zlewają roztwór bez osadu do innego naczynia, w którem są ułożone jaja, trzeba użyć świeże wapno, nie wystawione na działanie powietrza.

d) Na jeden litr wody 125 gramów wapna palonego. Znakomicie przechowują się jaja nawet w niskiej temperaturze.

e) Litr szkła wodnego i 8 — 10 litrów wody, to wystarczy na przechowanie 140 — 150 jaj. Szkło wodne powinno pokryć conajmniej 1 cm. wysoko górną ich warstwę. Gdyby skutkiem wyparowania wody szkło wodne pękało, to szparami będzie przenikać powietrze do jaj i będą się psuć. Dolewać do szkła wodnego wody na miejsce wyparowanej.

f) Często stosowane są mieszaniny z samego wapna lub soli, a szczególniej tej drugiej. Na jedną kopę jaj potrzeba 3 $^1/_2$ — 4 kg. roztworu. Małe ilości jaj konserwują w garnkach kamiennych, kadziach lub beczkach, duże ilości w basenach żelazobetonowych. Do przechowywania jaj powinno być miejsce suche, przewiewne o temperaturze plus 5—10 stopni C. Duże ilości jaj doskonale się konserwują bez żadnych zanurzeń w chłodniach.

Skorupki jaj są używane zagranicą do fałszowania niektórych wyrobów porcelanowych. Ze względu na dużą zawartość fosforu i wapna używają je jako domowe lekarstwo przy chorobach nerwów, błednicy niedokrwistości, skrofułach (zołzach), reumatyzmie i krzywicy, a to dlatego, że bez fosforu i wapna ludzie nie mogliby żyć. Na lekarstwo suszą skorupki jaj w piecu chlebowym, na blasze kuchennej i t. p. tłuką je potem na proszek i trzy razy dziennie po pół łyżeczki od herbaty piją z wodą, mlekiem, herbatą, kawą lub innemi napojami.

Choroby zakaźne u drobiu i sposób ich leczenia

(dalszy ciąg)

Dawki surowicy Puławskiej:

3—4—5 cm. sz. dla kur, kaczek, perlic, po 10 cm. dla gęsi i indyk. Surowica zabezpiecza od zarazy na 10-14 dni. Stosuje się szczepienie ochronne sztuk zdrowych dla niedopuszczenia zarazy w kurniku. Szczepi się dwa razy.

Dawki szczepionki Puławskiej:

Szczepienie 2 cm. dla kur, kaczek i perlic, 4 cm. dla gęsi i indyk.

Dawki szczepionki magistra Klawego:

I-e szczepienie dla kur 1/2-1 cm.

II-e szczepionki dla kur 11/2-21/2 cm.

Stosuje się szczepienie kombinowane, aby zapobiedz powtórnemu wybuchowi zarazy. Po upływie 8—10 dni od dnia zastrzyku surowicy, kiedy choroba została już przerwana, zastosować szczepienie szczepionką przynajmniej dwukrotną w odstępach 7—8 dni — metoda Puławska.

Sposób zabezpieczenia kur przez hodowców w Niemczech

Szczepią najprzód szczepionką w ilości 4 cm., później w 6 dni surowicą 3 cm. Szczepienie uskutecznić najlepiej w czerwcu i lipcu.

Inne zastrzyki stosowane wprost w obieg krwi:

Stosowane przez Szumana 3 cm. 5 proc. roztworu kwasu karbolowego, zastrzyk 1 cm. rozczynu błękitu metylowego lub 1 cm. chemicznie czystej terpentyny.

Szuman zastosował taki sposób zatrzymania epidemji: cały drób zamykał na 5 dni do 2 tygodni w kurniku, nie wypuszczał na wybiegi, podłogę i grzędy bielił 5 razy dziennie, by dyzynfekować kał wybiegi posypał wapnem niegaszonem i przekopał, jeżeli był bruk— to bielił wapnem z kreoliną, gnojownie zasypał torfem, który zawierał kwasy próchnicowe zabójcze dla bakterji cholery (dobrze więc posypać torfem kurnik podczas epidemji). Potem przeprowadził drób do innego wybielonego kurnika, myjąc mu nogi 5—10 proc. karbolem.

We Francji (według p. Trybulskiego) jako środek zapobiegawczy stosują rozczyn kilkunastu kropli esencji miętowej, za 50 gr. wódki, które dodaje się do jedzenia kur w ilości 1—2 łyżeczek od herbaty na 10 kur.

W Niemczech i Angji stosują pigułki patentowane podejrzanej wartości.

W szkole Hodowli w Julinie dają czosnek, zawierający witaminy i arszenik, licząc 1 ząbek na 10, dodaje się do miękkiej paszy raz na tydzień, kiedy niema zarazy w kurniku, kiedy kury chorują 3 razy tygodniowo. Stosują także pigułki Chyliczkowskie, a mianowicie: 1 łyżkę tygodniowo terpentyny weneckiej (wygląda jak miód) 1 łyżkę smalcu, 1 łyżeczkę siarki i mąki żytniej pytlowej, aby zrobić ciasto, jak na kluski. Daje się kurze 2 pigułki naczczo rano wielkości grochu, gęsiom i indykom wielkości małej wiśni. Ptactwa nie wypuszczać 2—4 godzin z kurnika. Do picia kurom podczas epidemji dają piołun.

D. c. n.

50 tys. dolarów ukrywała w... cukierniczkach

76-letnia „Żebraczka na łożu śmierci przyznała się do posiadanego skarbu

W niewielkiej wiosce na Śląsku czeskim w gminie Wysoka, żyje 76-letnia wdowa Marja Helenkowa, której mąż przed kilku laty zmarł w Ameryce. Helenkowa utrzymywała się z żebraniny. Chodziła ona po wsiach i zbierała żywność, która utrzymywała ją przy życiu.

Pewnego dnia Helenkowa nie wstała z łóżka. Wiek jej kazał przypuszczać, że zanosi się na poważniejsze niedomaganie. Helenkowa prosiła sąsiadów, ażeby przysłano jej księdza, gdyż czuła zbliżającą się śmierć. Prośbie jej uczyniono zadość. Gdy przyszedł do chorej kapłan, to wyznała, że nie jest wcale taka biedna za jaką powszechnie uchodzi. Mąż jej, podczas pobytu w Ameryce przysyłał jej stale przesyłki pieniężne, które ona zanosiła do banku. Niedawno jednak wycofała pieniądze z banku i obecnie przechowuje je w cukierniczce w piecu. Nedość na tem Po śmierci męża, otrzymała ona z towarzystwa ubezpieczeniowego premję asekuracyjną, którą schowała w innej cukierniczce i zakopała w stajni.

Ksiądz zawiadomił gminę o majątku żebraczki i urzędnik gminny; w obecności kapłana, począł u wezgłowia chorej obliczać jej majątek.

Okazało się, że żebraczka była najbogatszą w całej okolicy, gdyż majątek jej wynosił około 50 tysięcy dolarów. Chora kazała za te pieniądze wyprawić luksusowy pogrzeb, pozostałe pieniądze przeznaczyła na cele misyjne. Gmina jeddnak, po porozumieniu się z władzami amerykańskiemi, dowiedziała się, że chora ma w Ameryce syna, któremu się bardzo źle powodzi. Uzyskano przeto od umierającej zezwolenie na przekazanie pewnej kwoty synowi, do którego nie chciała się przyznać. Kwota ta została zdeponowana w banku na imię syna.

Tymczasem chora, której stan był beznadziejny, zaczęła, wbrew wszelkim przewidywaniom, wracać powoli do zdrowia.

Bogata żebraczka cieszy się obecnie jaknajlepszem zdrowiem, ale już ze swego poprzedniego procederu — żebraniny musiała zrezygnować.

Zatrzymał się na oceanie dla pudełka zapałek

Wielki parowiec pasażerski „Maripoza" podążał z San Francisco do Hawai. Wtem zauważył kapitan kilka tubylczych kanoe, których załoga dawała gwałtowne sygnały zatrzymania. Kanoe zbliżyły się do okrętu i tak natarczywie nalegali czarni wioślarze na konieczność skomunikowania się z kapitanem, że ten wreszcie wydał rozkaz zatrzymania „Maripozy". Wówczas wszedł na pokład jeden z polinezyjczyków i wręczył kapitanowi list, który, jak mówił, otrzymał od białego człowieka z poleceniem wręczenia go za wszelką cenę kapitanowi jakiegokolwiek okrętu pasażerskiego. List pochodził istotnie od białego, holendra von Beuren, który zamieszkał na maleńkiej wysepce, rzuconej w bezmiar oceanu. Von Beuren prosił w liście o pudełko zapałek, gdyż od kilku tygodni nie ma czem rozpalić ognia, o trochę cukru i nafty. Doniedawna jeszcze okręty odbywające turę San Francisco-Hawaje, zatrzymywały się przy brzegach wysepki. Ale gdy kryzys odbił się na frekwencji i dochod ch linij okrętowych, skasowano postój na owej wysepce i skrócono drogę. W ten sposób nowoczesny Robinson został zupełnie odcięty od świata, pozbawiony światła, ognia i kilku najniezbędniejszych produktów. Kapitan „Maripozy" wydał oczywiście wysłańcom von Beurena upragnione pudełko zapałek, worek cukru i kilka blaszanek z naftą.

Powódź w województwie kieleckiem

Padające od kilku dni ulewne deszcze spowodowały, że wody w rzekach poczynają przybierać. Z Kielc sygnalizuje nam nasz korespondent o groźnym stanie wód na rzekach w powiatach: sandomierskim, pińczowskim i stopnickim.

W pińczowskiem Wisła zalała 7 wsi oraz przybrzeżne pola i łąki. Szosa prowadząca z Sokołowa do Górki zalana została na przestrzeni 300 metrów. We wszystkich zagrożonych punktach poczyniono przygotowania do ewakuacji ludności.

Groźnie również przedstawia się sytuacja w sandomierskiem.

Stan wody pod Nowym Korczynem wynosi 3 m. 35 cm. i woda przybiera z każdą godziną. 120 junaków i ludność miejscowa pracują bez wytchnienia nad wzmocnieniem wałów i zabezpieczeniem przybrzeżnych wsi.

Spod Sandomierza sygnalizują w dalszym ciągu przybór wody. Sytuacja staje się coraz groźniejsza, tembardziej, że i woda na Dunajcu znacznie podniosła swój poziom. Deszcz pada prawie bez przerwy. Ludność wielu wsi opuszcza wraz z dobytkiem swe domostwa.

Kraków, 5.9 Pat. Spowodu deszczu rzeka Soła, Raba, Skawa i Dunajec nieco wezbrały.

Stan wody na Sole w Żywcu plus 306, czyli 51 cm. ponad stan normalny. Woda na Skawie w Wadowicach plus 64 czyli 105 ponad normę, na Dunajcu nastąpiła kulminacja przy stanie wody 270 czyli 165 ponad normę. Na wiśle woda opada.

Stan wody na wszystkich rzekach nie przedstawia się groźnie.

Z terenów zagrożonych powodzią

Sytuacja na terenie województwa kieleckiego uległa ostatnio znacznej poprawie. Woda na Wiśle opada. Wały zostały nienaruszone. Stan wody w pow. miechowskim, gminie Grodziów wynosi 2,55 mtr. ponad poziom normalny, w gminie Wawrzyniec 2,80 mtr., Igołamja 3,23 mtr. W powiecie pińczowskim stan wody obniżył się pod Opatowem do 2,80 mtr. ponad poziom normalny, a w pow. stopnickim pod Nowym Korczynem o 3,44 mtr. Woda opada nadal z szybkością 2 cm. na godzinę. —

Jedynie w pow. sandomierskim woda przybiera w dalszym ciągu i to z szybkością 1 5 cm. na godzinę. Poziom wody wynosi obecnie 3,65 mtr. ponad poziom normalny. Mimo deszczów ludność pracuje z pełnem poświęceniem nad obroną wałów. Pod Szwagrowem wybudowano 2 kilometry nowego wału dla zastąpienia wyrwy, zrobionej przez powódź lipcową. Deszcz padający bez przerwy i rozmokły grunt przeszkadzają w robotach. —

Wielkie zmiany na ziemi w roku 1960

Astrologowie, opierając się na przejściu w 1960 roku punktu wiosennego z „kwatery" ryby do „kwatery" wodnika, twierdzą, że przejścia słońca z pod jednego znaku zodjaku do drugiego — co następuje co 2000 lat, znamionuje jak dowodzą dzieje ludzkości wielkie zmiany na ziemi.

Jak wiadomo, poczynając od 60 roku przed Chrystusem i do 1960 roku ziemia znajduje się w „kwaterze" ryby, która jako symbol, odegrała dużą rolę w nauce chrześcijańskiej. Pierwszymi wyznawcami nowej religji byli właśnie rybacy. Niemniej zadziwiające jest to, że przed erą chrześcijańską punkt wiosenny znajdował się w „kwaterze" barana, symbolu religji żydowskiej pod postacią baranka paschalnego. Przed tem punkt wiosenny był w kwaterze byka, który był w owym czasie symbolem cywilizacji egipskiej.

Otóż przejście punktu wiosennego pod znak wodnika wpłynie, zdaniem astrologów, na życie ziemi. Jeżeli epoka kwatery ryby przyczyniła się do niezwykłego rozwoju cywilizacji materjalnej, to epoka wodnika ma się stać okresem doskonalenia wewnętrznego ludzkości. Rozwój duchowy ludzi ma uczynić zbędnemi tak maszyny, jak i pieniądz.

„Turysta w Polsce"

Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji przystąpił do wydawania luksusowego kwartalnika p. t. „Turysta w Polsce", w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Numer pierwszy kwartalnika wyszedł już z druku i zawiera następujące artykuły: Fr. Galiński — Warszawa; J. Ginsbert — Nad Polskim Morzem; Walery Goetel — Zakopane, Tatry, Pieniny; Władysław Grzelak — Polska jako teren turystyki wodnej; prof. Wł. Szafer — Parki Narodowe w Polsce; St. Lenartowicz — Huculszczyzna; Józef Lasoń — Wilno i dr. M. Orłowicza — Kalendarz Turystyczny.

„Turysta w Polsce" wychodzi pod redakcją B. T. Lepeckiego. Wyjątkowo ozdobną stroną graficzną opracował T. Piotrowski.

Kronika

Wrzesień
(ma dni 30)

Niech chucha chudeusza — gdy nie kupił kożucha na Mateusza.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

16 niedziela — Ludmiły.
17 poniedziałek — Lamberta.
18 wtorek — Tomasza.
19 środa — Januarego.
20 czwartek — Eustachego.
21 piątek — Mateusza.
22 Sobota — Maurycego.

SŁOŃCA			KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
16	5 g. — m.	17 g. 37 m.	13 g. 45 m.	21 g. 2 m.
17	5 „ 02 „	17 „ 35 „	14 „ 38 „	22 „ 16 „
18	5 „ 03 „	17 „ 32 „	15 „ 17 „	23 „ 39 „
19	5 „ 06 „	17 „ 30 „	15 „ 47 „	23 „ 39 „
20	5 „ 06 „	17 „ 27 „	16 „ 10 „	1 „ 07 „
21	5 „ 08 „	17 „ 26 „	16 „ 29 „	2 „ 35 „
22	5 „ 09 „	17 „ 24 „	16 „ 47 „	4 „ 1 „
Pierwsza kwadra dnia 16 o godz. 13 min. 26				

Komunikat

Oddział Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w Radomiu, jako organizacja reprezentująca wszystkich wojskowych polaków na wschodzie, zgodnie z uchwałą delegatów wszystkich Formacji Wschodnich, powziętą w Warszawie w dniu 2 maja b. r., zwołuje na dzień 23 września 1934 r. o godz. 10 rano w Sejmiku Radomskim zebranie Informacyjno-Organizacyjne Wielkiego Związku Uczestników Byłych Formacji Wojskowych Polaków na wschodzie.

Na zebranie powyższe prosimy o przybycie:

1. Uczestników b. Legjonu Puławskiego,
2. — b. I korpusu W.P. na Wschodzie (Kaniowczycy.)
3. — b. II „ „ „
4. — b. III „ „ „
5. — b. IV Dywizji Strzelców gen. Żeligowskiego (Żeligowczycy),
6. — b. V Dywizji Strzelców na Syberji (Sybiracy),
7. — b. Oddziału na Murmaniu (Murmańczycy),
8. — Organizacji b. Wojsk. Polaków Frontu Rumuńskiego.

Zorganizowanie Wielkiego Związku wszystkich b. uczestników Formacji Wschodnich w jedną potężną Organizację jest nakazem chwili i jesteśmy pewni, że nikogo z Kolegów mających prawo należenia do tej Organizacji, a zamieszkujących w Radomiu i pobliskich powiatach nie zabraknie na powyższem Zebraniu w dn. 23 września r. b. w Sali Sejmiku.

ZARZĄD.

Z RADOMSKIEGO

Zebranie O. T. O. i K. R.

W dniu 10.9 odbyło się zebranie Rady O. T. O. i K. R. w Radomiu na którem po referatach „o organizacji zbytu i przetwórczości" wygłoszonych przez dyr. Prażmowskiego i p. Kuczyńskiego i ożywionej dyskusji nad referatami w których poruszono najżywotniejsze sprawy rolnicze, przystąpiono do wyborów nowego Zarządu O. T. O. i K. R. Wobec rezygnacji długoletniego prezesa p. M. Bagniewskiego Rada po przemówieniu dyr. Niedbalskiego, który w serdecznych słowach podniósł zasługi ustępującego p r e z e s a, godność tę sprawującego w najtrudniejszym czasie dla organizacji, zebrani hucznemi oklaskami uczcili działalność, poczem przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, ktory został wybrany w składzie następującym:

Zarząd O.T.O. i K.R.

Kieterowicz Tad. Lubieniecki Jerzy, Gawroński Stan., Kozdrach Józef, Senetor Stan., Tuszko Juljan, Erdman Juljan

zastępcy:

Jarosz Józef, Pietrasiński Bolesł. Lipiński Wład., Gajewski Stanisł.

Sprawozdanie

Z działalności Gminnego Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom na Gminę Gzowice za czas od 22 lipca do 1 września 1934 roku.

Uczestnicy zebrania organizacyjnego złożyli samorzutnie gotówką 29 zł. 10 gr.

Związek Rezerwistów Maryno przez P. Kamieńskiego jako czysty zysk z zabawy 20 zł

Kol. Antoniówka 13 zł. 90 gr., żyta 2 mtr. 59 klg.

Kol. Czarna 5 zł. 60 gr., żyta 1 mtr. 14 klg.

Wieś Cudów 15 zł. 98 gr., żyta 80 klg. i 2 sztuki bielizny męzkiej.

Wieś Czarna 21 zł. 75 gr., żyta 1 mtr. 60 klg.

Kol. Groszowice 14 zł. 40 gr. słoniny $^{3}/_{4}$ klg.

Kol. Gzowice 16 zł. 59 gr., żyta 9 mtr. 58 klg., mąki 20 funtów, chleba pieczonego 74 funty, ubrania męzkiego 2 sztuki, damskiego 3 sztuki, bielizny męzkiej 5 sztuk, miodu $^{1}/_{8}$ litra i lnu 1 pęczek.

Wieś Gzowice 20 zł. 20 gr., żyta 8 mtr. 35 klg., bielizny męzkiej 2 sztuki, płótna 6 mtr, lnu 8 pęczków.

Kol. Helenów. 4 zł. 85 gr.

Aleksandrów 15 zł. 75 gr., 1 ręcznik, ubrania damskiego 2 sztuki, bielizny męzkiej 8 sztuk, płótna 2 metry.

Jedlnia-letn. 159 zł. 72 gr., żyta 45 klg., mąki 20 klg., 3 palta męzkie, 1 płaszcz i 1 suknia damska, 1 palto dziecinne, 1 sztukę bielizny męzkiej.

Lasowice 20 zł. 10 gr.

Myśliszewice 14 zł. 80 gr.

Piotrowice 15 zł. 95 gr.

Słupica 178 zł. 39 gr.

Tadeuszów 14 zł. 30 gr. i żyta 83 kilogramy.

Wincentów 6 zł. 40 gr., żyta 52 klg. i jęczmienia 15 klg.

Maryno 14 zł. 95 gr., żyta 1 mtr. 92 klg. i jęczmienia 74 klg.

Siczki 8 zł. 69 gr., żyta 1 mtr. 78 klg., jęczmienia 20 klg., grochu 3 klg., fasoli 2 klg., kartofli 23 klg., mąki 90 deko.

Zebrano z kwesty ulicznej 30 zł. 91 gr.

P. Józef Kuropieska z Jedlni-letnisko ofiarował 8 klg. słoniny.

Rodzina Policyjna złożyła 10 zł.

Razem zebrano z gminy Gzowice 652 zł. 33 gr., żytą 29 m. 55 klg., jęczmienia 1 m. 9 klg., grochu 3 klg., fasoli 2 klg., mąki 26 klg., słoniny $8^{3}/_{4}$ klg., chleba pieczonego 74 funty, 1 ręcznik, 5 ubrań męzkich, 7 ubrań damskich, 1 ubranie dziecinne, 18 sztuk bielizny męzkiej, $^{1}/_{8}$ litra miodu, 8 metrów płótna i 9 pęczków czesanego lnu.

Z powyższych ofiar 134 zł. 34 gr. wpłacono na rachunek Ogólno-Polskiego Komitetu Ofiarom Powodzian w Warszawie, 159 zł. 72 gr. na rok Wojewódzkiego Komitetu Pomocy ofiarom powodzi w Kielcach a 358 zł. 27 gr, na rach. Powiatowego Komitetu Pomocy Powodzianom w Radomiu, zebrane zaś ofiary w naturze przesłano do Magazynu Powiatowej Spółdzielni Rolniczo Handlowej w Radomiu.

Obecnie Gminny Komitet za pośrednictwem Gromadzkich podkomitetów przystąpił do zbiórki produktów w naturze.

Z Potworowa piszą nam o przebiegu święta P.W. i W.F. które odbyło się dn. 26 sierpnia b. r. W przeddzień tego święta odbył się uroczysty capstrzyk we wszystkich 6-ciu pododdziałach Z. S. gminy Potworów na pamiątkę 20-lecia wyruszenia Kadrówki Piłsudskiego do walki o Niepodległość Ojczyzny.

Zainteresowanie się capstrzykiem miejscowego społeczeństwa było duże, zwłaszcza we wsi Mokrzec i Wir, skąd przybyło do ogniska około 50 osób z poza Zw. Strzel.

Nazajutrz, w niedzielę zebrały się na. godz. 10.15 wszystkie pododdziały Z. S gminy Potworów oraz pododdz. z Błeszna, gminy Radzanów razem w liczbie 105 strzelców. Prócz tego towarzyszyły obchodowi dwie O. S. P. z Potworowa i Ulowa razem w liczbie około 30 strażaków. Na obchód święta przybyli również z Radomia goście w osobach: p. majora Muchy jako delegata p. starosty, p. Zochowskiego Prezesa Zarządu Powiatowego Zw. Strz., ppor. Mieczysława Antosza kom. Pow. Z. S., oraz pp. por. Marusarza i Skrzypczaka ref. Zarz. Pow. Zw. Strz.

Po raporcie, uczestnicy uroczystości wzięli udział we Mszy Św. w miejscowym kościele parafjalnym, poczem odbyła się na szosie defilada oddziałów, którą przyjmował delegat Pana Starosty p. mjr. Mucha w otoczeniu pp. Zochowskiego, Antosza, Maręsarza i Skrzydczaka oraz Zarządu Oddziału Z. S. gminy Potworów w pełnym składzie w osobach: p. Kozłowskiego—przewodniczącego Obchodu, p. Woźniaka — prezesa i p. Marcinkiewicza—wiceprezesa Z.S., p. Bomby Jana — kom. 15 komp. Z. S., p. Majewskiego—naczelnika Rejonu VI i miejscowego O. S. P.

Defiladę prowadził zast. komendanta 15 kom, Z. S. p. Wojdat Władysław.

Po defiladzie zwarte oddziały ustawiły się na placu strażackim w czworobok na środku którego powiewała flaga państwowa na wysokim maszcie Do zebranych przemawiał b. pięknie i przystępnie p. Zochowski. Przemówienia słuchała również ludność cywilna w liczbie około 500 osób.

Następnie odbył się wspólny obiad, b. smacznie i obficie przyrządzony przez gospodynię Komitetu p. Marcinkiewiczową.

Po obiedzie urządzono dla strzelców: bieg 100 mtr., rzut granatem, skok wdal, rozgrywkę w piłkę siatkówkę oraz jako rozgrywki bieg z jajkiem i bieg w workach.

Zdobywcy pierwszych miejsc zostali obdarzeni nagrodami i dyplomami, które przed frontem oddziałów wręczał Kom. Pow. Z. S. ob. Antosz.

Obchód zakończono zabawą taneczną, urządzoną dla strzelców i strażaków w remizie strażackiej.

Na uwagę zasługuje duże zainteresowanie się zawodami okolicznego społeczeństwa, które w zwartej masie przyglądało się wyczynom sportowym strzelców.

Z Koła Mł. Wiejsk. w Jamkach gm. Potworów

W dniu 2 września rb. w Kole Młodzieży w Jamkach pod przewodnictwem kol. Dzierzkowskiego Stanisława, jako prezesa Koła, odbyło się zwyczajne zebranie członków, w celu omówienia spraw związanych z pracami przygotowania poletek na rok przyszły, przyczem kol. Dzierzkowski mówił o pracy w zespołach i znaczenie tychże, a następnie odczytał okólnik pod tytułem „Młodzi Idą“ Nr. 1, 2, 3 i 4, z których dowiedzieliśmy się bardzo wiele ciekawych i bardzo pożytecznych rzeczy, poczem wszyscy członkowie jak na komendę jednogłośnie postanowili raźno w następnym roku przystąpić do zespołu konkursu P. R., by powetować straty, jakie w tym roku ponieśli przez klęskę gradobicia w dniu 22 lipca rb., w którem to dniu grad padający obficie przez 2 godziny czasu, wielkości włoskiego orzecha, zniszczył doszczętnie tegoroczne zbiory plonów, które jeszcze w tym czasie były częściowo w polu, a tembardziej, że klęska ta zniszczyła prawie doszczętnie poletka zespołu Przysposob. Rolniczego, które były prowadzone starannie i wzorowo. Jednocześnie członkowie Koła postanowili wyrazić szczere podziękowanie za pośrednictwem gazety „Głosu Wsi“ p. Niedbalskiemu, Okręgowemu Prezesowi Z.Ż.U.W. za jego tak szczere zajęcie się pracą org. Młodzieży Wiejskiej, a przeważnie w sprawie org. P. R. oraz za tak wspaniały pomysł, jakim jest specjalny dodatek „Głosu Wsi“, w którym zajmuje się wyłącznie sprawami młodzieży, a także za pomysł napisu w świetlicy „Uśmiechnij się“, który to napis pomimo niejednokrotnych smętnych chmur na czole, po spojrzeniu na niego rozwesela twarz, a i troski ustępują z czoła. Oby napis ten był dla naszej organizacji pomyślną wróżbą w pracy i by uśmiech nie ustępował z naszych młodych twarzy, a przyniósł obfity pożytek dla naszej młodej organizacji wiejskiej, a jednocześnie naszemu okr. prezesowi p. Niedbalskiemu i pracownikom tejże organizacji. Życzliwi koledzy czł. Koła Mł. Wiejskiej Jamki, następują podpisy 22 czł.

Kochana przyjaciółko Gazetko „Głosu Wsi“

Ze względu na to, żeś ty jedyna wśród ludu wiejskiego, jest najszczerszą i życzliwą przyjaciółką, doradcą i pośredniczką, przeto zwracam się do ciebie z prośbą, abyś była łaskawa pośredniczyć pomiędzy wszystkiemi organizacjami na terenie naszego powiatu, a nawet województwa w sprawie podniesienia piękna naszych okolic przez uregulowanie wszystkich dróg, jak dróg gminnych, tak i dróg oraz gościńców wiejskich, wyprostowanie ich linij, okopanie, gdzie tego potrzeba rowami, a następnie, by wszystkie organizacje, a przeważnie organizacje Z.Z.M.W. poczyniły starania w gromadach wiejskich i urzędach gminnych, za pośrednictwem których możnaby prosić Wydział Powiatowy o pomoc wstawiennictwa się do wydziału drogowego i nadleśnictwa, by gdzie tego będzie potrzeba udzielili swej pomocy, czy to przy uregulowaniu drogi, które mogą być przez poszczególnych gospodarzy zaorane, czy to przez udzielenie potrzebnych sadzonek dziczków akacji, klonów, jesionów, oraz morwy białej do wysadzenia uregulowanych dróg, a to dla tego, by w przyszłości dróg t j ich linji nie niszczono przez zaorywanie, oraz by w ten sposób podnieść to piękno naszych dróg, a tem samem piękno naszych okolic, które to w obecnych czasach na ogół świecą pustkami.

Uregulowane drogi i wysadzone drzewami dają znak, że ludność danej wsi, gromady, czy okolicy, a przeważnie, że to młodzież zorganizowana dba o podniesienie tego piękna, które to jeszcze ma dziś wiele do życzenia. Drzewa przydrożne dają dużo, bardzo dużo pożytku dla ludności, o których to pożytkach opiszę drugim razem. Obecnie chciałbym tylko byśmy my, młodzież zorganizowana postanowili w naszych poszczególnych organizacjach, by podnieść to piękno, a w ten sposób dać wyraz, że my zaczynamy budować piękny gmach w granicach naszej Rzeczypospolitej.

Chciałbym tu wspomnieć, że do obecnego stanu naszych dróg przyczyniają się też w dużym stopniu pp. wójtowie niektórych gmin, którzy widocznie zapominają o tem, że ustawa z dnia 26 czerwca 1926 r. Dz. Ust. Nr. 61 poz. 611 wkłada obowiązek na pp. wójtów utrzymania dróg w należytym stanie i porządku. A przecież są takie miejscowości, że były drzewa przydrożne, a po większej części już tylko pozostałe pnie, zda się wzywają pp. wójtów do udzielenia należnej im opieki, gdyż ludność jeszcze niedoceniając znaczenia dróg i drzew przy nich, systematycznie co rok przyoruje po skibie ziemi z drogi, a następnie niszczy drzewa przydrożne i w ten to sposób nasze drogi, które nawet nie tak dawno wyglądały jako tako, obecnie znikają do tego stopnia, że już nawet dwa wozy minąć się nie mogą. A ileż to z tych powodów bywa niedorzecznych kłótni i swarów, opierających się o interwencje policji, ba! nawet i sądy mają niejednokrotnie z takiemi sprawami do czynienia bo wóz, gdy przejeżdżający nie chcąc kogoś najechać wjedzie w zboże, lub nie chcąc stąd mieć nieprzyjemności, najedzie przechodnia, kalecząc go, lub co gorsze łamie mu kości. A więc do was pp. wójtowie, do was się zwracam za pośrednictwem naszego najpopularniejszego pisma „Głosu Wsi“, byście raczyli głos ten przyjąć do serca, nie tak, jak to bywa często z aktami, że po przejrzeniu czy po przeczytaniu składa się do szaf z aktami, robiąc odnotacje formalności, że to lub owo przyjęto do wiadomości, ale byście rzeczywiście zajęli się sprawami drogowemi, tego naszego ogólnego piękna i w obecnym już okresie II raty robocizny szarwarkowej wykonali tą powinność, która wypływa z waszych obowiązków służbowych, gdyż w przeciwnym razie, gdy nie będziecie czuli na „Głos Wsi“ skierowany do was bezpośrednio, jako głos wsi, to głos ten zostanie zwrócony wyższym tonem do odnośnych władz, a byłoby to niegrzecznie, byście mieli być na głos wsi nie czuli. Rozejrzyjcie się więc w swoich rejonach gminnych, a napewno sami zrozumiecie, że tego piękna brak, a drogi i drzewa przydrożne za pośrednictwem tegoż pisma „Głosu Wsi“ wołają już nawpół zorane o należytą im pomoc.

Nie bądźmyż i my młodzi na ten głos niebaczni, lecz starajmy się własnemi siłami wprowadzić to piękno na drogi nasze. Ochrońmy należytą opieką drzewa przydrożne, jeżeliśmy je już posadzili, aby takowe świadczyły o nas w przyszłości, jako o fundatorach żywych pomników, jakiemi są drzewa przydrożne, posadzone przez Org. Mł. W. Pomniki takie zostały już zfundowane w niektórych miejscowościach naszego powiatu, a mianowicie: przez Org. Koła Mł. Wiejskiej Jamki gm. Potworów, na przestrzeni 4-ch kilometrów, oraz Jeżowa-Wola. Postępujmyż więc gromagnie w ślady dobrych czynów, a po czynach naszych, poznają nas.

Święto P. W. i W. F. w Przytyku

W niedzielę 9 b. m. od wczesnego ranka Przytyk przywdział szatę odświętną do udekorowanego flagami państwowemi miasteczka ściągnęły 5-ta i 6-ta kompanje strzeleckie, kompanja cyklistów i oddział żeński Zw. Strzel. i Straż Pożarna. Po uroczystem podniesieniu flagi strzeleckiej 7 drużyn startowało do marszu 10 klm., który drużyny odbyły w doskonałej formie. Najlepszy czas w marszu tym osiągnęły drużyny: Przytyk 54 minuty i Zakrzew 56 minut. O godz. 9 m. 30 przybył do Przytyka p. starosta powiatowy Stanisław Skibicki powitany w imieniu komitetu miejscowego przez p. Łobodzińskiego. Raport jako komendant zebranych oddziałów złożył p. staroście por. Kozioł d-ca II Baonu Zw. Strzel poczem oddziały z orkiestrą pomaszerowały na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie i podniosłem kazaniu wygłoszonem przez ks. D-ra Dziubka odbyła się defilada, którą przyjął p.

Starosta. W defiladzie wśród dziarskiej postawy oddziałów strzeleckich i strażackich powszechną uwagę zwracała defilująca grupa sołtysów z p. Wójtem Stanisławem Gajorem na czele. Oddziały przedefilowały wśród powszechnego entuzjazmu obrzucane kwiatami.

Po defiladzie okolicznościowe przemówienie wygłosili: p. starosta Skibicki, p. prezes Rady Powiatowej B.B.W.R. Gawroński i dr. Świechowski w imieniu Pow. Zarządu Zw. Strzeleckiego — w imieniu społeczeństwa miejscowego w serdecznych słowach przemówił p. wójt Pajos poczem odbył się wspólny obiad żołnierski w pięknie przybranej remizie, przy dźwiękach orkiestry i chóru żeńskiego oddziału strzelca. Po obiedzie odbył się dalszy ciąg zawodów które trwały do wieczora.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Młoda wieś opoczyńska zorganizowana

Stosownie do zapowiedzi podajemy opis przebiegu **Walnego Zjazdu Delegatów Kół Młodzieży Zjednoczonego Zw. woj. Kieleckiego-Okręgu Opoczyńskiego**, odbytego w dniu 24 czerwca 1934 r. w Domu Ludowym w Radzicach.

Zdaleka ze wszystkich stron „opoczyńskich krajów" ciągną umajone, zielenią przyozdobione fury. Piosenki rozbrzmiewają radośnie. Lśnią się stroje opoczyńskie. Barwne pasiaki, koszule i bluzki suto wyszywane. Co to takiego? Do Radzic! Do Radzic raźno i gwarno śpieszy młoda opoczyńska wieś. Na wielkie opoczyńskie baśnienie o przyszłej wsi, marzenie które z sobą ukryte w głębi duszy — wiozą. Na wielkie opoczyńskie rady wioskie, na dumania o Polsce, w którą wieś młoda, chce wszystkie swoje wnieść wartości. Barwią się pasiaki, lśnią w słońcu sute wywyszywania i hafty opoczyńskie, a w duszach jarzą się głębokie postanowy ofiarnej pracy dla wsi i Państwa.

Na rady wioskie, na baśnienia wioskie idziemy — wołają pieśnią i radosną twarzą gromadę młodej wsi opoczyńskiej.

Pięćset osobowa sala wypełnia się po brzegi. Zaczynają się obrady p. Feliks Szczególski, viceprezes Okręgu, otwiera Zjazd w atmosferze ciszy. Padają słowa: otwieram III Walny Zjazd Zjednoczonego Związku Młodzieży woj. Kieleckiego Okręgu Opoczyńskiego.

Stwierdzam, że idziemy naprzód, że niezłomną wolą do wytkniętych celów dojść mamy — jakość i poziom naszych obrad najlepszym tego będą dowodem. Witam przedstawiciela Rządu Pana Starostę A. Krauzego, witam Prezesa Zarządu Głównego Kol. Ślączkę, witam wszystkich Gości i Was tak licznie przybyłych, koleżanki i koledzy.

Na przewodniczącego III-go Zjazdu proponuję p. inż. Ślączkę.

P. inż. Ślączka obejmuje przewodnictwo i w krótkiem przemówieniu omawia tragiczną śmierć Ministra Pierackiego, zarządzając 1 minutowe milczenie, jako wyraz szacunku i miłości dla tragicznie zmarłego ministra.

Następnie przewodniczący wita Zjazd imieniem Zarządu Głównego życząc mu jaknajowocniejszych wyników.

Imieniem Rządu wita Zjazd p. Starosta A. Krauze, gorąco zachęcając do intensywnej pracy dla dobra Państwa, daje wskazówki, jakiemi winien kroczyć każdy członek, by w przyszłości być dobrym obywatelem, wytrwać w ciągłej lecz uczciwej pracy.

Trzeci z kolei witał p. inż. Łukaszewicz imieniem Powiatowej Rady B. B. W. R. dając w krótkich słowach obraz stosunków ekonomicznych w Polsce, ogrom prac Rządu w celu polepszenia życia wsi, zachęcając jednocześnie zebranych, by dołożyli wszelkich starań w celu wzmożenia wysiłków Rządu przez jaknajintensywniejszą pracę na wsi.

Po tem przywitaniu witali Zjazd: p. Banach Kazimierz imieniem Ludowego Uniwersytetu w Radzicach, p. Komarnicka imieniem Szkoły Rolniczej Żeńskiej w Radzicach, p. Zbieg Stanisław imieniem Legjonu Młodych i Związku Strzeleckiego, nawołując koła do jaknajwiększej współpracy ze wszystkiemi organizacjami prorządowemi, p. Klimczuk imieniem Inspektoratu Szkolnego, p. Rudnicki imieniem O. T. O. i K. R. i p. Pietrzyk Stefan Kierownik Wojewódzkiego Związku, życząc w bardzo serdecznych słowach jaknajowocniejszych wyników w obradach.

Po przywitaniach Przewodniczący odczytał nadesłane depesze od Szkoły Rolniczej w Wacynie i Zarządu Powiatowego związku Rezerwistów w Opocznie. P. Bors odczytał protokół z ostatniego Zjazdu, który został przyjęty bez poprawek.

Sprawozdanie rzeczowe z działalności Okręgu za czas od 23.VII 1933 r. do 24.VI 34 r. oraz sprawozdanie kasowe odczytał p. Tarka Jan instruktor okręgowy w zastępstwie nieobecnego prezesa p. Pogody, zaś p. Grzelak odczytał protokół Komisji Rewizyjnej, w którym komisja stwierdza, iż kasowość Okręgu prowadzona jest prawidłowo, Zarząd Okręgu wywiązał się należycie ze swych obowiązków i dlatego stawia wniosek o udzielenie absolutorjum, ustępującemu Zarządowi, który został przyjęty oklaskami.

P. Banach wygłosił referat ideologiczny, który został ogłoszony w naszym piśmie przed dwoma tygodniami.

Dyskusja zapoczątkowana przemówieniem p. starosty Krauzego osiągnęła nieprzeciętny poziom. Po czem przewodniczący zarządza wybory do poszczególnych komisyj: 1) Oświatowej, 2) Ideologiczno organizacyjnej, 3) Rolnej, 4) P. W. i W. F. i 5) Dobra publicznego. P. Tarka podaje wniosek w sprawie składów poszczególnych komisyj, który w całości został przyjęty. Po tem przewodniczący zarządza 2-godzinną przerwę obiadową. Wszyscy uczestnicy Zjazdu gromadzą się przy wspólnych stołach, rozstawionych na boisku szkolnem, dla spożycia wspólnego obiadu przygotowanego przez uczenice ze Szkoły Rolniczej. Uczenice ze Szkoły dały dla urozmaicenia pewien cykl inscenizacji, zaś koła: Przysucha i Skrzynno rozegrały mecz siatkówki, który skończył się porażką dla Skrzynna.

Po przerwie obiadowej na wniosek przewodniczącego dalszy ciąg dyskusji nad referatem przesunięto na drugi plan, a wybory władz na pierwszy.

W wyniku wyborów na prezesa wybrano p. Stanisława Zbiega — Inspektora Samorządu Gminnego, zaś na członków p. p.:

1) Joannę Sanecką prezeskę koła ze Skrzynna;
2) Zygmunta Wejnera prezesa koła z Brzezinek;
3) Piotra Kowalczyka prezesa koła z Radzic;
4) Jana Tarkę instruktora okręgowego;
5) Stanisława Kwietnia prezesa koła Sady;
6) Józefa Kmitę prezesa koła Maleniec;
7) Antoniego Czyżykowskiego prezesa koła Kamień Duży;
8) Feliksa Szczególskiego członka koła Sady.

Dokooptowano p.p. Janinę Ząbecką uczenicę Szkoły Rolniczej i Borsa Stefana prezesa koła z Wysokina.

Do Komisji Rewizyjnej p.p.: Gorzelaka Romana, Goskę Władysława, Hieronima Pytlosa, na zastępców p.p. Renę Roszkowską i Stanisława Pawlikowskiego.

Po przeprowadzonych wyborach p. Ślączka przewodnictwo oddaje w ręce nowowybranego prezesa p. St. Zbiega, jednocześnie jako Prezes Zarzudu Głównego życzy nowowybranemu zarządowi owocnych wyników w jego pracach.

Zgłoszone wnioski przez komisję przyjęto bez poprawek.

W dyskusji nad referatem ideologicznem zabierali również głos p. p. Goska Władysław, Stanisław Wejner, Ant. Czyżykowski, Jarek Antoni, Pytlos Hieronim. Następnie p. Jan Tarka omówił szereg spraw organizacyjnych, wzywając koła do jaknajsumienniejszego wywiązania się z przyjętych na siebie obowiązków.

Na zakończenie obrad zabrał głos p. Banach w sprawie tragicznej śmierci Ministra Pierackiego, stawiając wniosek, by zapowiedzianą zabawę ludową na zakończenie zjazdu odwołać, na co wszyscy jednogłośnie zgodzili się, oraz postanowili wysłać do Pana Prezesa Rady Ministrów depeszę treści następującej: Walny Zjazd Delegatów Zjednoczonego Związku Młodzieży woj. Kieleckiego Okręgu Opoczyńskiego łączy się z całym narodem w głebokim smutku i żałobie w sprawie tragicznej utraty jednego z najlepszych synów Państwa i społeczeństwa polskiego.

Akcja lniarska w pow. opoczyńskim

We wsiach Kozenin, Kotuszów, Gawrony, Popławy, przeprowadzone były 4 konkursy uprawy lnu pod przewodnictwem instruktorki p. Anny Bączkowskiej. W konkursie wzięło udział 41 osób. Naogół konkurs dał pomyślne rezultaty. Dotychczas bowiem pielęgnowanie i uprawa lnu była prymitywna. Len wzrastał tylko do 50 cm. Nieracjonalna przeróbka lnu nie dawała dobrego włókna. Konkursy zaś wniosły przedewszystkiem wielkie zainteresowanie do prawidłowej uprawy lnu, i wprowadziły lepszą przeróbkę. Dla ułatwienia sobie pracy sprowadzono narzędzia lniarskie, jak grzebienie do obrywania główek, międlarki.

Gospodynie przekonały się dostatecznie, że len przy uprawie płaskiej, w porze jesiennej, na roli drugi rok po nawozie, jest najlepszym. Wzrost jego sięga od 80 cm. — 1 m. 10 cm

Następnie lepsze i mocniejsze włókno osiąga się przez roszenie i trzepanie, niż moczenie i pocieranie. Wielolen wileński okazał się znacznie lepszym gatunkiem, niż inne gatunki.

Akcja lniarska, co dopiero wszczęta, znalazła należyte zrozumienie wśród gospodyń. Zauważono, że chętnie garną się one na zebrania i odczyty, nie szczędzą pieniędzy na sprowadzenie odpowiednich narzędzi.

W celu propagandy prowadzenia racjonalnej gospodarki wiejskiej, urządzona będzie 28 października b.r. w Opocznie staraniem Koła Gospodyń Wiejskich wystawa gospodarstwa wiejskiego. Najwięcej miejsca poświęcone będzie na wyroby lniarskie.

Lustracja pszczelnictwa

Ostatnio została dokonana lustracja pszczelnictwa na terenie pow. opoczyńskiego przez agronoma powiatowego p. inż. B. Rudnickiego i lustr. p. A. Kamińskiego Wyniki lustracji są niestety ujemne. Pszczelnictwo nasze tak pod względem ilościowym, jakoteż jakościowym ma zasięg bardzo minimalny; a że tak jest, świadczy o tem fakt, iż u nas przeciętnie gospodarze zużywają rocznie dla pszczół cukru tylko 8 m.. podczas gdy np: w pow. częstochowskim 100 m. w pow. piotrowskim 60 m Następnie prowadzenie jest nie racjonalne. Pasieki przeważnie składają się z pni, a nie z przepisowych uli. W wielu miejscowościach zauważono gnilca, niszczącego pszczoły. Te pasieki uległy natychmiast spaleniu.

Na podstawie tych przykrych danych wyłania się konieczność zaprowadzenia kultury pszczelniczej. W tym więc celu w najbliższym czasie zorganizowany zostanie w Radzicach dla gospodarzy z całego powiatu kurs robienia racjonalnych uli, zaznajomienia się w ich prowadzeniu i zostanie ustanowiony konkurs wzorowego pielęgnowania pasiek.

Wina bowiem złego stanu pszczelnictwa leży przeważnie w oporze rolników o braku zainteresowania się nowemi zdobyczami wiedzy gospodarskiej Mimo odczytów i kursów, zwalczających wstecznictwo, trudno im zerwać „z tradycją rodzinną". Uważają, że jak prowadził dziad, ojciec, tak musi prowadzić i syn.

Sprawę naszego pszczelnictwa omówimy jeszcze wszechstronnie na łamach naszego pisma.

Wyrodna matka

We wsi Celestynów. gm. Unewel, znaleziono pod stodołą noworodka w 4 lub 5 miesiącach w rozkładzie. Dziecko podrzuciła niejaka Mrozińska Marja, zam. we wsi Unewel, tejże gminy. Z obawy zaś, by nie została poddana oględzinom lekarskim, przed przybyciem policji zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja wdrożyła dochodzenie.

Posiedzenie Pow. Komisji Przysposobienia Rolniczego w Opocznie

W lokalu Rady Powiatowej w Opocznie odbyło się zebranie Powiatowej Komisji P. R. W zebraniu wzięli udział pp.: naczelnik Nowelecki z Urzędu Wojew. Kieleckiego, inż. Rudnicki— agronom powiatowy, Rudnicka, kier. Banach, insp. Pniewski, por. Korzec, instr. Bączkowski, instr. Tarka, instr. Stoga, przedst. Zw. Zjedn. Mł. Szczególski.

Tematem zebrania było. sprawozdanie z działalności zespołów konkursowych, oznaczenie terminów zamknięć konkursów, omówienie sprawy wystaw i pokazów, zjazdów i wolne wnioski.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę nagród za wzorowe prowadzenie poletek. Mają one być w formie książki Łącznie z tem p. Banach podkreślił konieczność zwrócenia uwagi na czytelnictwo wśród konkursowiczów. Następnie wysunięty został temat uprawy buraków i lnu w konkursach.

Niepowołani kwestarze

Niektórzy działacze kół Str. Lud. w Brzustówku i w Sobawinach jak Stanisław Chmal i inni, wyprzedzając kwestarzy delegowanych przez Gminny Komitet, rozpoczęli zbiórkę na własną rękę.

Ostatecznie nic w tem nie byłoby dziwnego, gdyby zebrane zboże w ilości około 400 klg. żyta trafiło do miejsca swego przeznaczenia. Ale, niestety, ofiarni kwestarze Str. Lud. zebrane zboże gdzieś zagubili i sprawą musiała zająć się policja.

Zawody strażackie rejonu Nr. 2 w Białaczowie

W Petrykozach, gm. Białaczów, odbyły się zawody O.S O. rejonu białaczowskiego. Na zawody stawiły się drużyny: z Białaczowa, Petrykóz, Kamiennej Woli, Parczowa, Skroniny. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele parafjalnym, komendant zjazdu p. Kalinowski Jan, złożył raport przedstawicielowi zjazdu, v-prezesowi Związku W. Szafrańskiemu. Członków było 100. Poczem przystąpiono do właściwych zawodów. W czasie wykonywania ćwiczeń dało się zauważyć znacznie większy poziom wyszkolenia i sprawności niż w poprzednich latach. Nastrój był bardzo sympatyczny. Przygrywała orkiestra O.S O z Białaczowa.

Wyniki zawodów ogłoszone będą przez Komisję sędziowską w najbliższym czasie.

Z życia Zw. Pr. Ob. Kobiet pow. opoczyńskiego

Z powodu sezonu letniego kurs pracy w świetlicy Zw. Pr Ob. Kobiet w Opocznie był przerwany. Teraz zaś z dniem 1 września b. r. Zw. P. O. K. pod przewodnictwem p. Ireny Krauze rozpoczyna swą pracę w świetlicy, mieszczącej się w lokalu Resursy Ob. Wzmożona zostanie również praca na terenie powiatu, idąca w kierunku wychowania obywatelskiego wśród gospodyń i zakładania przedszkoli. Ostatnio zorganizowany został przez p. inż. Rudnicką Oddział Zw. Pr. Ob Kobiet w Białaczowie. Zapisało się 38 członkiń, z pośród których wybrano zarząd. Na zebraniu organizacyjnem ustalono program pracy. Najważniejszą sprawą jest założenie świetlicy i jej prowadzenie. Ten odcinek pracy objęło nauczycielstwo. Praca Oddziału prowadzona będzie pod osobistą opieką i dyrektywą p. Inż. Rudnickiej z Opoczna.

Z IŁŻECKIEGO

Powodzianie do walki z zachłannemi falami Wisły!!!

Pasy gruntów, położone po obu brzegach Wisły, co rocznie są zalewane wiosną podczas tajania śniegów, oraz latem — najczęściej w m-cu czerwcu gdy pod wpływem gorących promieni słońca śniegi, które utrzymują się od zimy na najwyższych wierzchołkach gór, tają i spływając w postaci górskich strumieni powiększają ilość wód w większych rzekach na nizinach, a te zaś niosą je do Wisły. —

Powodzie te nie są zazwyczaj tak wielkie jak ostatnia, tem niemniej powtarzając się często, a w niektórych miejscowościach nawet corocznie, wyrządzają wielkie straty naszemu rolnictwu. Z całą pewnością można twierdzić że straty te systematycznie i dokładnie obliczane wyrażą się w sumach miljonowych. Po każdej większej powodzi poszkodowani zwracają się do społeczeństwa o pomoc, pokrywając lecz tylko częściowo poniesione straty uzyskanemi od społeczeństwa ofiarami, oraz subwencjami ze Skarbu Państwa, które też czerpie swe zasoby z dochodu społecznego. —

Od czasu do czasu następują powodzie sięgające rozmiarów tak wielkich, że powodują katastrofalne skutki, dotykające już nie kilku lub kilkunastu miejscowości w pasie nadwiślańskim, ale rujnując olbrzymie połacie kraju, jak to miało miejsce w miesiącu lipcu r. b., w roku: 1814 i latach osiemdziesiątych.

Z tem trzeba raz na zawsze skończyć, zabezpieczając powiśle przez ujęcie koryta Wisły wałami, dającemi gwarancję, że Wisła nawet przy poziomie jaki osiągnęła podczas ostatniej powodzi nie potrafi ich przerwać, ani przekroczyć. Wiemy że rolnicy wiosną i latem posiadają czas wolny od robót polnych. Naturalnie, że dobrzy gospodarze zawsze znajdą w gospodarstwie pracę i z założonemi rękoma w tym czasie nie siedzą, choć niestety bywają i tacy, jednakże każda czynność czy praca lub potrzeba gospodarska ma, a przynajmniej powinna mieć, swoją kolejność, a więc: w pierwszym rzędzie przystępujemy do wykończenia zadań najkonieczniejszych następnie koniecznych, później potrzebnych i t. d.

Mając przed oczyma skutki tegorocznej powodzi, która spowodowała straty, obliczane na terenie całego państwa na sumę przewyższającą miljard złotych, a zatem sięgające połowy budżetu naszego Państwa, musimy z tego nieszczęścia wyciągnąć odpowiednią naukę.

Któż głównie poniósł straty spowodowane powodzią? Nikt nie zaprzeczy, że poniosło je i zawsze ponosi rolnictwo. Z tego wypływa wniosek, że najbardziej palącą i niecierpiącą zwłoki sprawą dla każdego rolnika z powiśla musi być sprawa zabezpieczenia dobytku od wylewów, bo nacóż przyda się jego całoroczna ciężka praca, skoro w każdej chwili ten jego największy wróg, woda, pozbawi go jej owoców? Otóż ten wolny od robót polnych czas rolnicy z powiśla powinni zużytkować na budowę fundamentalnych wałów, bo dopiero przy ich istnieniu praca w gospodarstwie da im trwały dobrobyt. Przeto nie zwlekając Rady gromadzkie gromad, dotkniętych powodzią powinny powziąć uchwały, które po zatwierdzeniu przez organa nadzorcze staną się prawem obowiązującem dla każdego członka gromady, o obowiązkowem szarwarku na budowę wałów. Władze Wojewódzkie i powiatowe powinny dać pomoc fachową t. j. inżynierów — specjalistów i techników z tej dziedziny aby prace te były wykonywane celowo. Prócz robocizny potrzebny jest materjał, jako to: faszyna, drzewo i t. p. oraz środki pieniężne na wynagrodzenie podrzędnych sił nadzorczych, których odpowiedni zastęp musi być uprzednio przeszkolony teoretycznie i praktycznie, i powinien rekrutować się z ludzi miejscowych, środki pieniężne na ten cel powinny wyasygować władze.

W ten sposób w stosunkowo niedługim czasie mogłyby stanąć wały, które stałyby się pewną zasłoną dla rolnika przed rozszalałym żywiołem. Ponadto wały powinny być stale konserwowane i ulepszane, a w budżetach gmin położonych na podwiślu powinny być przewidziane corocznie sumy na zakup worków i pochodni, ażeby na wypadek przesiąknięcia wału w czasie powodzi był materjał do naprawy i ażeby, gdy wyniknie potrzeba dokonywania nocą naprawy zagrożonych miejsc, nie trzeba było tego robić przy łojowych świecz-

kach lub zapałkach jak to miało miejsce przy akcji obronnej podczas ostatniej powodzi.

Wprawdzie chodzą słuchy, że „dobrodzieje ludu“ znani w całej Polsce z wypadków ropczyckich i tarnowskich, bryzgają zatrutą śliną, głosząc że obowiązek wzniesienia wałów obronnych należy do Państwa, że rząd powinien się tem zająć, a zainteresowani rolnicy nie powinni nawet „palec o palec“ stuknąć. Tak, rząd nie uchyla się i nie uchyli się od tego obowiązku, lecz lata upłyną zanim rząd, środkami będącemi w jego rozporządzeniu będzie mógł całkowicie je wybudować, a ponadto przedewszystkiem musi on bezzwłocznie odbudować pozrywane mosty i drogi, tory kolejowe, połączenia telegraficzne i tym podobne urządzenia, co siłą rzeczy pochłonie wielkie nakłady pieniędzy. Mało tego „dobrodzieje“ ci podobno podmawiają nawet rolników ażeby ci odmawiali składania ofiar na powodzian.

Jeżeli zatem obałamuceni rolnicy pójdą za gadzinowemi podszeptami tych „dobrodziejów” to pola ich i dobytek będą znowu stały otworem jak gdyby w oczekiwaniu na następną powódź.

A któż może zaręczyć, że nie powtórzy się ona wkrótce? Obecnie pomimo szalejącego kryzysu niema bodaj jednego obywatela, którybyby się nie opodatkował na powodzian. Mało tego, każdy kto czuje się polakiem, niezależnie od tego gdzie się znajduje — we Francji, Belgji, Niemczech i innych krajach Europy, w Ameryce, Australji i Azji składa ofiarę na jaką go stać, ażeby ulżyć niedoli rodaków zrujnowanych przez nieoczekiwane i nagłe jak uderzenie gromu nieszczęście.

Iteligent — pracujący i robotnik, rolnik, handlujący i rzemieślnik, odmawiając sobie nieraz koniecznych potrzeb, spieszą z wydatną pomocą, wierząc że nieszczęście dotknęło rzesze rolników bez winy z ich strony, jednakże trzeba zaznaczyć iż w niektórych wypadkach obciąża mieszkańców wiślanego pasa wina poważnego niedbalstwa, albowiem światlejsze jednostki wskazywały na niebezpieczeństwo zalewu wskutek słabych i niskich wałów, zachęcając do ich umocnienia i podwyższenia, lecz nawoływania te nie odniosły porządanych rezultatów.

Obecnie rząd i całe społeczeństwo łoży ofiary, ale gdyby, co nie daj Boże, nastąpiła w niedługim czasie podobna klęska, to ci którzy je łożą zastanowiliby się dlaczego dotknięci już uprzednio taką klęską ludzie nie potrafili w międzyczasie zabezpieczyć się przed nią. I słusznem zupełnie byłoby ich stanowisko, gdyby powiedzieli: „Skoro nie troszczą się o swój los ci, którzy najwięcej wskutek powodzi doznali strat, to dlaczegoż my, mieszkańcy Warszawy, Poznania, Lwowa i Wilna mamy się o nich troszczyć i łożyć ofiary?“. Przeto hasłem rolników, z powiśla powinno być: „Do walki z zachłannymi falami Wisły“.

A przecież ta walka nie jest ponad siły. Wystarczy ująć mocno łopatę i poświęcając po kilkanaście dni w roku, na budowę wałów, szczerze i bez ociągania się popracować przy wałach.

B. B.

Wiec w Solcu nad Wisłą

Dnia 26 sierpnia b. r bezpośrednio po nabożeństwie, na dziedzińcu seminarjum nauczycielskiego odbył się wiec, na który zgromadziło się przeszło 1000 osób. Po zagajeniu przez dyrektora miejscowego seminarjum naucz. p. Z. Łoteckiego, zabrał głos poseł Długosz, który w treściwem i poważnie ujętem przemówieniu zaznajomił zebranych ze skutkami powodzi w wojew. krakowskiem, a następnie podkreślił skutki tej samej katastrofy powodziowej, jaka nawiedziła część pow. iłżeckiego t. j. gminy: Solec, Dziurków, Chotcza, Pawłowice i Tarłów. Następnie poseł Długosz mówił o zagadnieniach pracy gospodarczej na wsi. o Urzędach Rozjemczych, a wreszcie mocno podkreślił sprawy polityczne naszego kraju. Zkolei przemawiał poseł Duro. Po przemówieniach i okrzykach na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pierwszego Jej Obywatela i Twórcy Marszałka J. Piłsudskiego, zebrana ludność zwracała się do posła Długosza o rady i wskazówki w sprawach powodziowych. Wiec zakończył się o godz. 16, a następnie odbyło się zebranie Komitetu Powodziowego z udziałem Starosty powiatowego i posła Długosza. —

W. Ch.

Brawo Sulejów!!!

Z wielką radością stwierdzamy i podajemy do publicznej wiadomości uchwałę Rady gromadzkiej wsi Sulejów gm. Tarłów, mieszkańcy wsi rozumiejąc, że każdy jest kowalem swego losu postanowili natychmiast przystąpić do budowy wału ochronnego, bez wyczekiwania na pomoc z zewnątrz.

Jesteśmy pewni, że jeżeli wykażą oni w tej akcji odpowiedni zasób woli i energji, to wkrótce zalewanie przez Wisłę ich gruntów nie będzie miało miejsca. Treść uchwały podajemy dosłownie:

„Z Zebrania Rady Gromadzkiej wsi Sulejów, odbytego dnia 29.VII 1934 roku pod przewodnictwem Jana Makolaka, jako sołtysa wsi Sulejów. Z 12 członków Rady przybyło na zebranie 11 członków, którzy jednogłośnie postanowili usypać wał ochronny przed zalewem Wisły. Wał powyższy ma chronić pola pod nazwą „ogrody“ na przestrzeni od t. zw. Góry Piaskowej do granicy pól Wesołowskich.

Wykonania pracy w szczegółach podjęła się Komisja wybrana przez Radę Gromadzką. W skład Komisji wchodzą następujący członkowie: kierownik szkoły powszechnej p. Marjan Szymański, Jan Makulak — sołtys i Jakób Grela— członek Rady. Wspomnianej Komisji powierzono dozór nad sypaniem wału, powyższa Komisja ma prawo wynajmu sił roboczych na koszt tego, który odmówił należnej mu pracy. Wykończenie pracy ma nastąpić przed zimą 1934 35 r; zabezpieczenie ogrodów od strony zachodniej na przestrzeni od granicy Wesołowskiej do Piaskowej Góry podjęła się Rada Gromadzka wykonać w przyszłym roku 1935. Praca ma być wykończona do dnia 1 lipca 1935 r.

Na tem niniejsze zebranie zakończono i podpisano:

Aleksander Łipiec, Jan Zdyb, Lenatr Piotr, Dominik Makulak, Piotr Burek, M. Szymański, Jan Makulak, za niepiśmiennych Gałkę St., Kurpiesa Wł., Gałkę Stanisława i Grelę Jakóba podpisał sołtys: Jan Makulak.

Za zgodność z oryginałem świadczy wójt gminy

(—) Guryło.“

Z Tczowa. Przygnębiająca sytuacja rolnicza nie zajmuje ogólnej psychiki, lecz zwłaszcza środki zaradcze i budzi ożywioną działalność instytucyj społecznych, działających na terenie wiejskim. —

Ostatnio w dniu 2 września b. r., staraniem Kółka Rolniczego w Tczowie, urządzono walne zebranie członków K. R. gminy Tczowskiej, celem powzięcia decyzji, tyczącej spółdzielni nabiału, projektowanej przed rokiem. Zebrani członkowie K. R. wysłuchali w skupieniu przemówień gospodarczy h i organizacyjnych prezesa O T R. p. Galewskiego, p. Ropelewskiego i p. Kołodziejczyka. Przedstawione realne ujęcia cyfrowe. idące w kierunku podniesienia stanu materjalnego wsi, znalazły w słuchaczach zrozumienie, budząc chęć do czynu.

Widać mieszkańcy gm. Tczów poczynają przezwyciężać kryzys moralny, czują swą moc, poczynają nabierać przekonania we własne siły i ufać tym, którzy podobne propozycje pod rozwagę poddają. —

A więc do czynu, skorzystać z zapału i przyrzeczonej pomocy, pośpieszyć z założeniem spółdzielni nabiaiu, ona zapewni zbyt, uchroni od wyzysku żydowskich handlarzy, podniesie wartość żywego inwentarza, a co najważniejsze przyniesie pieniądz, który bezprzecznie z dotychczasowego przygnębienia pod niesie, nawet będzie w stanie pchnąć do dalszych przedsięwzięć, z których w pszyszłości zrodzi się dobrobyt. — Tylko do pracy jąć się krzepko, a zajaśnieje świt lepszego jutra, będzie mniej sarkań, a więcej zadowolenia.

W Bednarek.

Z gminy i osady Sienno

W miesiącu czerwcu rb. Zarząd Okręgowej Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Radomiu zorganizował zbiorową wycieczkę do Gdyni, w składzie której znajdowała się grupa uczestników — z górą 200 osób z terenu naszego powiatu zorganizowana przez Zarząd Obwodowy L.M i K. na pow. iłżecki.

Wyniki wycieczki dały bardzo dodatnie rezultaty, albowiem uczestnicy wycieczki z gminy Sienno przez zetknięcie się bezpośrednie z olbrzymim dorobkiem naszym na terenie Gdyni, głęboko przejeli się zasadami głoszonemi i urzeczywistnianemi przez Ligę Morską i Kolonjalną, postanowili oni czynnie

poprzeć zadania i zamierzenia Ligi na terenie gminy Sienno, organizując Oddział L. M. i K.

Przed niedawnym czasem pod przewodnictwem wójta gminy, p. Lachowskiego, przy czynnym udziale sekretarza p. Borkowskiego oraz uczestników czerwcowej wycieczki do Gdyni odbyło się w osadzie Lipsko zebranie w którym wzięło udział z górą 50 osób. Po przemówieniu przewodniczącego, b. Więźnia politycznego sybiraka, odznaczonego za walkę o niepodległość z zaborcami srebrnym krzyżem zasługi, w którym przebijały głębokie akcenty myśli państwowo-społecznej, zreferował cele i zadania L. M. i K. oraz przyczyny i skutki zaniedbania przez Polskę przedrozbiorową „Morza i racjonalnej polityki Morskiej" zreferował Inspektor Samorządu Gminnego p. B. Borowy. Obecni zapisali się na członków L.M. i K, już to jako czynni członkowie, już to jako — popierający.

Przybył więc jeszcze jeden warsztat do pracy nad rozwojem Polski Mocarstwowej.

„Szczęść Boże" nowej placówce społecznej!!

Tutaj należy zaznaczyć że osada Sienno wykazuje duży zasób uspołecznienia, czego dowodem jest wzniesienie pięknej remizy strażackiej, gmachu 7-mio klasowej szkoły powszechnej, oddanej częściowo w roku bieżącym do użytku, uporządkowanie ulic w osadzie.

Nieopodal od Sienna zaprowadzony został 70 morgowy wspólny sad handlowy. Istnieją tutaj dobrze rozwijające się Oddziały Rezerwistów, i Związku Strzeleckiego.

Na tle tej pracy dla Państwa i Społeczeństwa nieprzyjemnym zgrzytem jest ustosunkowanie się Zarządu Straży Pożarnej. Zarząd ten dysponując kilku niezajętemi ubikacjami w obszernym gmachu remizy, odmawia z nieznanych bliżej przyczyn odnajęcia ich organizacjom. Stanowisko to jest tem dziwniejsze że gmach ten został wzniesiony za subsydja gminy i osady.

Z gminy Rzepin

W dniu 26 sierpnia b. r. odbyło się poświęcenie nowowybudowanego budynku dla Zarządu Gminnego we wsi Pawłów.

Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. d-r Zbroja, który w krótkiem przemówieniu podkreślił zrealizowanie dawnych zamierzeń przeniesienia siedziby Zarządu Głównego do wsi Pawłów ze wsi Radkowice, położonej na krańcu gminy i poza wsią Radkowice niedostępnej dla ludności całej gminy.

W Radkowicach był to w powiecie iłżeckim jedyny Zarząd Gminy, który, do tej pory nie posiadał telefonu, w Pawłowie miejsca to mieć nie będzie ponieważ jest tu agencja pocztowa i urządzenie telefonu nie nasunie żadnych trudności.

Wieś Pawłów jest położoną w środku gminy Rzepin i od chwili przeniesienia Zarządu Gminnego, mieszkańcy będą mieli przysługujące im oddawna oczekiwane udogodnienia.

Po dokonaniu poświęcenia w dużej sali przeznaczonej dla Zarządu Gminnego odbyło się skromne przyjęcie w dość licznym gronie miejscowego społeczeństwa, urządzone własnym składkowym kosztem członków Zarządu Gminnego i Rady Gminnej, u których widać było duże zadowolenie z dokonanego czynu w tak ciężkich czasach.

Dodać należy, że Gmina Rzepin jest wyłącznie rolniczą, wprawdzie o dobrej glebie, lecz o szczupłych gospodarstwach i dlatego poszczególni członkowie Rady Gminnej zaznaczyli, że kilka lat temu budowa tego domu mogła przyjść z łatwością, brak było tylko dobrej chęci u ludzi stojących na czele Zarządu Gminnego, to też usłyszano dużo dobrych i wdzięcznych słów pod adresem pp.: wójta Głowackiego i sekretarza Bunka.

Na terenie gminy Rzepin zauważono fatalny stan dróg, a zwłaszcza w Pawłowie, przez który prowadzi droga do Gór Świętokrzyskich i Bodzentyna, a którą odbywa się większy ruch przeważnie w porze letniej przez całe masy wycieczkowiczów i poniekąd droga ta jest strategiczną, dlatego też społeczeństwo zrozumiało potrzebę doprowadzenia tej drogi do właściwego stanu i w tym celu przyrzekli oddać do dyspozycji Władz Powiatowych wszystkie będące w ich posiadaniu środki do świadczeń w naturze, a panu staroście powiatowemu G. Orłowskiemu za okazane większe zainteresowanie się tą drogą i udzieloną pomoc przez wynagrodzanie pracujących na tej drodze mąką, złożyli serdeczne „Bóg zapłać". *Obserwator z Wierzbnika.*

Lipsko nad Wisłą na rzecz powodzian

W dniu 11 sierpnia 1934 r. staraniem Miejscowych Organizacyj Społecznych została urządzona zabawa taneczna na rzecz powodzian.

Dzięki poparciu miejscowego społeczeństwa czysty dochód z zabawy wynosi zł. 74.

Z **Poraja** donoszą nam iż w dniu 23 b.m. odbyło się kwartalne zebranie Gminnego Komitetu B.B.W.R.

Zebranie otworzył i zagaił przewodniczący Piern. Odczytano protokuł z poprzedniego zebrania i przystąpiono do wyboru wiceprezesa i sekretarza tegoż Komitetu.

Na wiceprezesa wybrano jednogłośnie ob. Jana Wosińskiego, sekretarza gminy Poraj, na sekretarza, ob. Nowackiego Czesława, który już piastował ten mandat i swoją inicjatywą wiele przyczynił się do intensywnej pracy na terenie Komitetu.

Obowiązki skarbnika będzie spełniał ob. Fazan, miejscowy nauczyciel, który od szeregu lat pełni obowiązki skarbnika, poczem odczytano i szeroko z wielkiem zainteresowaniem przedyskutowano instrukcję do zasad organizacyjnych B. B. W. R. Komitet przy ścisłej współpracy z mężami zaufania na poszczególnych wsiach postanowił utworzyć tam koła oraz rozszerzyć już istniejące.

Komitet postanowił nie dopuścić do zlikwidowania miejscowego przedszkola, które z powodu wykreślenia z budżetu sumy, przypadającej na utrzymanie przedszkola miało być zwinięte.

Komitet postanowił wejść w bliższy kontakt z komitetem rodzicielskim przedszkola, w celu zdobycia sum potrzebnych na utrzymanie takowego.

Przystąpiono z całym zapałem do rozszerzenia komitetu i w tym celu wszyscy członkowie przyrzekli intensywną pracą przyczynić się do zrealizowania zadań B. B. W. R.

Z KIELECKIEGO

Wściekły pies pokąsał 5 osób w Kieleckiem

We wsi Strawczyn, pow. kieleckiego, pies należący do Józefy Wawrzeńczyk dostał wścieklizny i pokąsął ciężko 5 osób, a mianowicie: Stanisława Pichotę, lat 47, Katarzynę Wawrzeńczyk, lat 19, córki właścicielki psa, Jana Jarzębia, lat 28, Henryka Domagałę, lat 3 i Stanisława Radka, lat 8.

Pokąsanych przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Pozatem pies ten pogryzł kilka innych psów, które ze względów bezpieczeństwa musiano zabić.

Z KONECKIEGO

Powiat Konecki powodzianom

Komitet Powiatowy wraz z komitetami miejskimi, gminnemi i lokalnemi rozwijał w dalszym ciągu i podtrzymywał akcję pomocy powodzianom.

Ogółem zebrano dotychczas: w gotówce 11,701 zł., oraz w naturze: żyta, pszenicy i jeczmienia 55,136 kg., mąki 4.320 kg., wyki 11 kg., kaszy 41 kg., różnych produktów spożywczych, jak: kawa, herbata, cukier i t. p. 205 kg., słoniny 290 kg. — jaj 1080 sztuk. Odzieży, bielizny i obuwia 1.535 szt. używanych i 121 szt. nowych — naczyń kuchennych i stoł. 155 szt. — drzwiczek do pieców i rusztów i t. p. 750 kg. mydła 7 kg. — słomy 9,500 kg. — siana 1280 kg. — desek 90 m., cegły 3800 szt. krzeseł 2 sztuki — papy dachowej 1 rolka.

Na podkreślenie zasługuje również pomoc w tej akcji niektórych związków i stowarzyszeń społecznych jak: oddziałów Straży Pożarnych Ochotniczego Związku Starszego Harcerstwa w Skarżysku, Zw. Obyw. Pracy Kobiet w Końskich i w Skarżysku, Zw. Legjonistów i Peowiaków, oraz Stowarzyszenia Kobiet Katolickich w Końskich.

Zebrania. W dniu 19.8 b. r. odbyło się organizacyjne zebranie w Grabkowie gm. Sworzyce, pow. Koneckiego, przy udziale przeszło 200 osób. Zebranie zagaił Wójt gm. Sworzyce p. Łyżwa, który udzielił głosu p. Kazimierzowi Kacy, Kierownikowi Sekretarjatu Powiat. B. B. W. R., w Końskich który w dłuższym i treściwym referacie wyjaśnił znaczenie „Koła pracy Gospodarczo-Kulturalnej", którego zadaniem jest praca nad gospodarczem i kulturalnem podniesieniem życia w naszych wioskach. W końcu swego przemówienia p. Prelegent zachęcił zebranych do zakładania po swoich wsiach wspomnianych kół, na co zgromadzeni jednogłośnie wyrazili zgodę i gorące chęci organizowania kół pracy Gosp. Kult. na terenie gminy, oświadczając swe solidaryzowanie się z wywodami p. Kaz. Kacy, na tem zebranie zakończono.

W dniu 27.8 b. r., odbyło się zebranie organizacyjne Kół pracy Gospodarczo-Kulturalnej w Gowarczowie pow. Koneckiego, przy udziale przeszło 180 osób. Na zebranie przybyli: p. Kazimierz Kaca, Kierownik Sekretarjatu Powiat. B. B. W. R. w Końskich i p. inż. Stanisław Białecki, Instruktor rolniczy na powiat Konecki. Zebranie zagaił p. Fr. Bańkowski, Wójt gm. Gowarczów, udzielając głosu p. Kazimierzowi Kacy, który w bardzo treściwych słowach przedstawił zgromadzonym całokształt gospodarki Rządu, który dąży w kierunku ulżenia doli rolników w obecnych czasach ogólno-światowego kryzysu, wyjaśniając że Rząd ma tą akcję wielce utrudnioną

Spowodu braku organizacyj gospodarczych na wsiach i gminach Pan prof. Kaca następnie wyjaśnił, że jednostkowa praca rolnika na wsi nigdy nie da tych rezultatów dla niego, jak też i dla Państwa, jakie może dać rezultaty praca zorganizowana w kołach gospodarczych, wobec czego p. prelegent wezwał zebranych do natychmiastowego przystąpienia organizowania Kół Gospodarczych we wszystkich osiedlach gminy, których celem i obowiązkiem winno być: 1) Praca dla dobra Państwa 2) Bronienie interesów rolnika legalnemi środkami 3) Uświadamianie rolnika o celach i dążeniach obecnego Rządu 4) Organizowanie odczytów Gospodarczo Kulturalnych, oraz organizowanie agent rolniczo-spółdzielczych.

Po przemówieniu p. K. Kacy, zabrał głos p. inż. St. Białecki, który wyjaśnił zebranym że obecny Rząd udziela wydatnej pomocy finansowej rolnikom, oprócz pomocy finansowej, przychodzi z pomocą fachową, w zakładaniu sadów oraz w prowadzeniu racjonalnej budowy inwentarza, ale czyni to za pomocą organizacyj rolniczych, współpracujących z Rządem, gdyż trudno jest, by jakikolwiek instruktor przyjeżdżał oddzielnie do każdego gospodarstwa, wobec czego jedyną skuteczną bronią do walki z kryzysem w rolnictwie jest Koło Gospodarcze we wsi, w którem zorganizowani winni być wszyscy rolnicy, a wówczas bezwzględnie kryzys ze wsi będzie musiał zniknąć, czy też się zmniejszyć. Po przemówieniach p. p. Prelegentów, zebrani jednogłośnie postanowili przystąpić w swoich wioskach do organizowania Kół Gospodarczych stwierdzając, że działalność opozycji jest szkodliwą dla rolnika, iakoteż państwa, a jedynie współpraca rolnika z Rządem, może wyprowadzić rolników z kryzysu, na tem zebranie zakończono.

Burza. W dniu 24.8 b. r. o godz. 5 rano nad Końskiemi i okolicami przeszła krótkotrwająca burza, która poczyniła wiele szkód w drzewostanie i obaliła kilka płotów, o godz. 2 popoł. tegoż dnia przeszła po raz drugi burza z piorunami i ulewą, która poczyniła większe szkody, od pioruna zostało zabitych troje ludzi i koń, w innem miejscu od pioruna zapaliła się kilkudziesięcioletnia lipa. —

Poświęcenie budynku szkolnego. W dniu 24.8 b. r. w godzinach porannych odbyło się poświęcenie nowego lokalu Szkoły Powszechnej w Końskich, w obecności p. Starosty powiatowego Stefana Mydlarza, p. St. Jaroszyńskiego, Burmistrza m. Końskich, p. inspektora Szkolnego, Nauczycieli, grona rodzicielskiego i młodzieży.

Regulacja ulic. Spowodu regulacji ulic m. Końskich przystąpiono obecnie do układania chodników i jezdni, głównej ulicy 3-go Maja, przy której zatrudniono kilkudziesięciu bezrobotnych.

Zapisy. W dniach 29,30,31.8 b. r., odbyły się zapisy do Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej w Końskich, w budynku Szkół Powszechnych Nr. 1 przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Rejestracja osiemnastoletnich

Od dnia 1.IX b. r. do dn. 30 b. m. włącznie odbywać się będzie rejestracja mężczyzn urodzonych w 1916 roku, którzy winni z dowodami zgłaszać się w biurze Zarządu Miejskiego miasta Końskich w godzinach urzędowych.

Zebranie

W dniu 2.IX br. w gm. Miedzierzy, pow. koneckiego odbyło się zebranie organizacyjne przy udziale około 170 osób, pomimo deszczu. Zebranie zagaił wójt gminy Miedzierza, udzielając głosu p. prof. Karolowi Muszyńskiemu, Prezesowi Rady Powiatowej BBWR. w Końskich, który wygłosił dłuższe, pełne głębokiej treści przemówienie na temat znaczenie „Koła Pracy Gospodarczo-Kulturalnej", którego zadaniem jest praca nad podniesieniem poziomu życia gospodarczo - kulturalnego naszej wsi i współpraca z Rządem, zachęcając jednocześnie zebranych do możliwie szybkiego powołania do życia w swoich wsiach, tak pożytecznej placówki, jaką jest „Koło Pracy Gosp.-Kultur.". Po przemówieniu, które zostało przyjęte przez zebranych rzęsistemi brawami i jednogłośnem wypowiedzeniem się, tworzenia w swoich osiedlach „Koła Pracy Gospodarczo Kultural.". zebranie zakończono

Statystyka Pożyczki Narodowej

Zestawienie według placówek subskrypcyjnych w powiecie koneckim.

1. Urząd Sk.	il. sub.	4939	na kw.	568.800	zł.
2. Kom. K. O.	„	562	„	52.800	„
3. Urz. Poczt.	„	87	„	7.000	„

Zestawienie według grup gospodarstwa społecznego (Urząd Skarbowy).

Oszczędność to dobrobyt i szczęście rodziny, to podstawa potęgi narodu i Państwa!

Wyszczeg.	il. sub.	kw. sub.	przyp. na 1 sub
Rolnictwo	9	18950	2105
Nier m sk.	180	16150	89
Handel	1002	88400	88
Inst. Kredyt.	17	6800	400
Rzemiosło	189	13300	70
Przemysł	79	44900	568
Woln. zaw.	59	15750	266
a) adw. n. p. hip.	7	4600	657
b) lekarze	22	6000	272
c) d-ch. w. w zn.	12	2050	170
d) inni	18	3100	172
Różni	106	7700	72
a) kapitaliści	22	1550	70
b) org. sp. i zaw.	51	4300	84
c) mł. szkoln.	33	1850	56
Pracown.	3359	371750	110
a) samorz.	207	29150	140
biurowi	182	27700	152
fizyczni	25	1450	58
b) prywatni	3018	333150	110
biurowi	273	54400	199
fizyczni	2745	278750	101
c) emer. i inw.	134	9450	70

Zebrania organizacyjne

W dniach: 26.VIII br. w Pomorzanach, 30.VIII br. w Dziebałtowie, 2.IX br. w Maliszewicach gminy Końskie, powiatu koneckiego odbyły się zebrania organizacyjne, na których zebrani mieszkańcy powyższych wsi jednogłośnie w protokułach wyrazili:

„My niżej podpisani mieszkańcy w-w, wsi zebrani na posiedzeniach organizacyjnych, wychodząc z założenia, że Państwo Polskie jest naszem wspólnem dobrem i naszą własnością, oraz mając zupełne zaufanie do Wielkiego Budowniczego Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego, wierząc pozatem w życzliwą i pełną troski życzliwość obecnego Rządu dla spraw gospodarczych rolnictwa polskiego, postanawiamy z dniem dzisiejszym powołać do życia na terenach naszych wsi „Koło Pracy Gospodarczo-Kulturalnej", którego zadaniem ma być praca nad gospodarczem i kulturalnem podniesieniem życia w naszych osiedlach. W tym celu wybieramy zarząd, składający się z prezesa, wiceprezesa, sekretarza i skarbnika" podpisano (—) Gąszcz Piotr, Salagierski Mikołaj, Postuła Stefan, Pawłowski Józef, Gasiński Jan, Pilarski Józef, Gosiński Franciszek, Chrabąszcz Stanisław, Karbownik Jan, Kania Jan, Kania Bronisław i Studnicki Jan, jako zarząd Kół pracy w powyższych wsiach, poczem następują podpisy członków nowozałożonych Kół Pracy, w ilości około 200.

Bierzmy przykład z mieszkańców powyższych wsi i wstępujmy w ich ślady, zakładając po swoich osiedlach pożyteczne placówki Kół Pracy, wstępując gremjalnie w szeregi wspomnianego Koła Pracy Gosp. Kultur.

Od Administracji

Administracja tygodnika „Głos Wsi" prosi o uiszczenie zaległej prenumeraty najdalej do dnia 15 września r. b. — po tym terminie bezwzględnie przerwie wysyłkę pisma. —

Administracja tyg. Głos Wsi

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 11—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się w ł a s n o ś c i ą redakcji.
Rękopisów nie zwraca się
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI": za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca i Redaktor: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.